

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłać się 60 h.
na prowincyi:
roczn. 26 k. 40 h. z 2 krotką wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ : : 8 „ — :
miesięcz. 2 „ 20 „ : : 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach . 6 „
Kaźda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

	poran.	popołud.
We Lwowie	2 h.	6 h.
na prowincyi	6 h.	8 h.

Adres: „Słowo Polskie“
Lwów, ul. Choczożany 1. 17.
TELEFON 511.

Widoki kampanii parlamentarnej.

Czeska *Politik*, która dobrze bywa poinformowana o zamiarach rządu, donosi, że zaraz z zebraniem się Rady państwa w początkach października, wniesie rząd budżet na rok 1902. Rządowi wiele zależy na tem, żeby oba budżety na rok bieżący i przyszły, zostały przez parlament załatwione do końca grudnia br. — ażeby w r. 1902 można załatwić ugodę węgierską i taryfę cłową. „Ażeby Izbę poselską skłonić do szybkiego załatwienia budżetu, rząd jest skłonny przyzwolić na dłuższą sesję Sejmów z początkiem roku przyszłego“.

Nie ulega wątpliwości, że rząd dra Koerbera, który po 4 latach zupełnej bezczynności i ubezwładnienia parlamentu, doprowadził przynajmniej do uchwalenia prowizoryum budżetu, kontyngentu rekruta i ustaw inwestycyjnych, — musi w dalszym ciągu pragnąć prawidłowego uchwalenia budżetu, zarówno na ten rok, który, chociaż już druga jego połowa się zaczęła, jeszcze zawsze ma tylko prowizoryum budżetowe, jak i na rok przyszły. Byłby to dla rządu tego nowy a niemaly sukces, gdyby najważniejsze prawo parlamentu, prawo budżetowe, było po czteroletniej przerwie znowu prawidłowo wykonane. I dlatego rząd, który na pierwszym planie swego programu postawił reaktywowanie parlamentu, musi obecnie w dalszym wykonaniu programu tego do uchwalenia obu budżetów dążyć.

Czy ze strony parlamentu spotka się rząd z tą samą szczerą chęcią? Trudno to dzisiaj przewidzieć. W innym ciele ustawodawczym, w państwie, o normalnie rozwiniętym życiu konstytucyjnym i parlamentarnym — nie byłoby o to kwestyi. Albo rząd ma większość tak silną, że się o nią oprzeć może, wtedy większość ta uchwała mu budżet — albo jej nie ma, a wtedy go się obala i uchwała się budżet nowemu rządowi.

Tu jednak, gdzie większości stałej nie ma, gdzie jest tyle wielkich i małych klubów i klubików, tyle rozbieżnych dążeń — gdzie w dodatku doświadczenie nauczyło, iż z obowiązującym obecnie regulaminem nie łatwiejszego, jak przeszkodzić jakimkolwiek uchwałom, a co dopiero uchwaleniu budżetu — tu sprawa nie przedstawia się jako tak łatwy i prosty problem rachunkowy. Środek, użyty przez rząd w pierwszym okresie nowej sesyi Rady państwa, wniesienie wielkich projektów inwestycyjnych, zainteresowanie tem wielkiem dziełem ekonomicznem wszystkich stronnictw i reprezentantów wszystkich krajów, już się obecnie użyć nie da — bo oczywiście dalsze angażowanie siły kredytowej państwa na nowe przedsięwzięcia, o tak wielkich rozmiarach, jest na jakiś czas niemożliwe. Trudności zatem będą — i już teraz pojawiają się ich zapowiedzi. Czesi oświadczyli niejednokrotnie, że mimo zdobycy ekonomicznych pierwszego okresu tej sesyi, mimo

wielkiego dla nich zadośćuczynienia, jakim była podróż cesarska do Pragi, nie wyrzekają się żadnego ze środków parlamentarnych, nawet i powrotu do zawieszonyj chwilowo obstrukcyi, gdyby im się to dla ich sprawy potrzebem wydawało. Niemcy zaczynają znowu podnosić kwestyę „ministra rodaka“, któryby ich narodowe żądania i dążenia w radzie korony reprezentował, i już teraz przedkładają rządowi weksel ten do akceptowania i do szybkiego honorowania. A ta kwestya niemieckiego *Landsmann-Minister* także bez przełamania poważnych trudności rozwiązać się nie da. Polacy... tych się p. Koerber nie boi, jak nie bał się ich żaden z poprzednich rządów. Musiałoby zajść coś bardzo nadzwyczajnego i niespodziewanego, żeby Koło polskie zechciało się zdobyć na odwagę i powiedzieć p. Koerberowi: jeżeli chcesz liczyć na to, że będziemy działali i pomagali ci w tym kierunku, ażeby rozpoczęte szczęśliwie reaktywowanie parlamentu trwało i utrzymywało się dalej — to masz spełnić takie a takie warunki, które ci imieniem kraju przedkładamy. Bo... „wieloby już mogli mieć — jeno oni nie chcą chcieć“.

Dla skłonienia Izby do załatwienia obu budżetów do końca grudnia — ma rząd, według *Politik*, przyrzekać dłuższą sesję Sejmów z początkiem roku przyszłego. Trudno dopatrzeć się związku między temi dwiema sprawami — chyba tylko byłby jakiś związek psychologiczny, jakaś nadzieja utrzymania w dobrym humorze tych posłów, którzy, stojąc na gruncie autonomicznym, pragną podniesienia powagi i znaczenia Sejmów, ożywienia ich działalności. Ale sama sprawa dłuższych sesyj sejmowych jest w konstytucyjnych stosunkach Austrii i jej części składowych tak ważna — że przykre wrażenie robi takie postawienie kwestyi, iż przyrzeczenie dłuższej sesyi sejmowej ma być środkiem do uzyskania od parlamentu uchwalenia czegośkolwiek, na czem rządowi zależy. Krajom, a już zgoła naszemu krajowi, należałoby się dłuższe sesje sejmowe, bez względu na to, co się dzieje w parlamencie. To jest postulat bezwarunkowy — niezależny od tego, czy parlament budżet uchwali, czy odrzuci. Przeciw wszelkiemu innemu traktowaniu sprawy bardzo stanowczo zastrzeżę się musimy. Rząd powinien jasno i niedwuznacznie usłyszeć to od naszych wszystkich „żurawi“ i powag.

Z ruskiej niwy.

Salus reipublicae suprema lex esto! woła *Dilo*, kończąc swój bynajmniej nie optymistyczny przegląd szans, z jakimi Rusini staną za kilka tygodni do wyborczej kampanii.

Wyborcy ruscy, spiesząc do urn, znajdują się pod wrażeniem najważniejszego wypadku, który w życiu politycznym Rusinów zaszedł od czasu ogłosze-

nia przez Romańczuka słynnej nowej ery. Wypadkiem tym jest zgodna secesya Rusinów z Sejmu, która zamknęła dziesięcioletnie dążności ugodowe z rezultatem, złożonym z chwilowych korzyści frakcyjnych lub osobistych, ale pozbawionym wartości trwałej, rzeczywistej. „Stało się to, co się miało stać przed laty dziesięciu, ale ostatecznie stało się“ — konstatuje *Dilo*, wykazując różnice, jakie zachodzą między obecną ruską akcyą wyborczą, a kampanią z przed sześciu lat. Wówczas stały naprzeciw sobie wrogie komitety wyborcze moskalofilów, narodowców, ugodowców i radykałów. Dziś komitety te złąły się i utworzyły organiczną całość, która jednak nie jest bez rysów i znamienych szpar.

One to — te rysy i szpary, niepokoją *Dilo* najbardziej. Powstanie zaś ich przypisuje ono w pierwszym rzędzie moskalofilom, którzy po kompletnym bankructwie swej polityki na wszystkich polach, zaczęli nagle ubijać się ogromnie za ugodą partyjną, po to tylko jednak, aby pod płaszczykiem tej ugody prowadzić dalej destrukcyjną robotę w łonie ruskiego narodu.

Przy sejmowych wyborach w roku 1889 postępowanie poprzednika dzisiejszego *Halyczanyna* było tego rodzaju, że nawet reprezentanci moskalofilów we wspólnym komitecie wyborczym, musieli udzielić mu kilka ostrych upomnień, aby zaprzestał obrzucać błotem przedstawicieli drugiej skonsolidowanej partii...

Tej samej taktyki używa *Halyczanyn* zawsze, ile razy przewódcy polityczni Rusinów ogłoszą uroczyste „świętą konsolidacyę“, w imię ogólnoruskich interesów narodowych. Tak samo postępuje on dziś, co mu już zresztą udowodnił p. Budzynowski w znanym czytelnikom artykule p. t. „Już ryją“.

Jak gdyby na potwierdzenie tej powszechnej opinii o swej uczciwości politycznej, wystąpił *Halyczanyn* onegdaj z artykułem, w którym z wielką naprawdę przebiegłością i sprytem analizuje motywy niespodzianego wystąpienia ugodowych posłów ruskich z p. Barwińskim na czele.

Nawiązując mianowicie do tego, że *Rustan* zaprzeczył wiadomości *N. Fr. Presse*, jakoby dotychczasowi ugodowcy ruscy zamierzali usunąć się z politycznej widowni, uważa *Halyczanyn* za potrzebne odkryć niektóre szczegóły, które poprzedziły secesję posłów ruskich z Sejmu, a posłów ugodowych, do niespodziewanego udziału w tejże zniewoliły.

Oto owo odkrycie:

„Już przy ostatnich wyborach do Rady państwa kandydatura p. Barwińskiego była bardzo zachwiana. Polscy politycy uskarżali się między sobą na to, że on ich za drogo kosztuje, a jemu samemu zarzucali, że żadnej nie ma za sobą partyi. Ale ponieważ p. Barwiński reprezentuje system, którym politycy polscy chcą gwałtem nagiąć ruską ludność Galicyi, dlatego wybrano go raz jeszcze do parla-

MENAŻERYA.

— „Kopę lat drogi Pawle!“ — „Kopę lat Ignacy!“
— „Czas upływa jak fala, my zawsze jednacy dla siebie!“ — „Oj to prawda! Lecz jakie przy-

Przywiody, cię kolego, do naszej miejsciny? — „Interesy, mój drogi, różnych spraw mam tyle! Dzisiaj jestem wolniejszy; pragnąłbym tę chwilę z tobą spędzić. Co wolisz teatr, czy kawiarnię?“
— „Żadne: kawiarni unikam, teatr idzie marnie; Wolę, jeśli masz czas doś i ciekawości, Pokazać ci stolicy tej osobliwości.“
— „I owszem!“ — „Biorąc tedy chęć twoją na seryo, Poznam cię przedewszystkiem z naszą menażeryą.“
— „Macie więc menażeryę?“ — „I jaką?! wspa-

Patrz: tam idzie figura nielada — mój drogi — Kroczy z wielką powagą, ciężko stawia nogi, Wielki człowiek, bo wiele monety pobiera; Zato szyje podwładnym buty, et caetera, Skóry, twardej jak deska przebić nie jest w stanie Żaden pocisk moralny; czasem, niespodzianie W cudze sprawy nos wtyka i zniszczenie niesie Chytry, zły i przewrotny, *nosorożcem* zwie się. To *krowa*, co dzień cały ryczeć nie przestaje, O swych cnotach, a zato mało mleka daje. A teraz *drób domowy*: spojrzij na tę damę, Co krokiem elastycznym przechodzi przez bramę: Suknia szyk, bez zarzutu; z miny, cesarzowa, Co wszelkie hołdy przyjąć łaskawie gotowa; Główką na długiej szyi z wdziękiem wielkim kiwa, I ten tylko rozsądnym u niej się nazywa, Kto ślepo, bez zastrzeżeń, za jej idzie zdaniem. Opornych darzy krzykiem, dotkliwym szczypaniem I sławę bliźnich, jak puch lotny, na wiatr trzęsie, Słowem, reprezentuje wszystkie cnoty... *gesie!* To okaz pospolity — widzisz tę figurę? Co za czupurna mina! Nos zadziera w górę! Wielki pan... bez pieniędzy; magnat... bez na-

Uwagi i dowcipy na wsze strony ciska; Nadzwyczaj wielka swada, nader mało duszy; Butny, dopóki go kto nie weźmie za uszy, Bo wtedy szybko znika i swada i buta, Hałaśliwy pyszałek — oto masz *koguta!* Ci znowu, choć oddawna i ciężko pracują, Byle czem się obchodzą; to też nie zyskują Pochwał: zanadto różni od tych, którzy sami Próznując za pieniądze, tamtych zwa... *ostami!*

Ten ma duszę gorącą i dumę szlachetną, Nie zna się na padlinie, brzydki rzecz szpetną, Gdy napada, to jak grom, nie ściga podstępem; Gdy widzi podłość, krew w nim gra zdwojonem

[tempem,
To *lew*; zwierząt podlejszych nie lubią go sownie, Bo szlachetny, choć groźny; żyje też samotnie. Tu masz *świnki*, co wszędzie wtykają swe ryje, Depczą perły szlachetnych uczuć. Tam znów wyje *Hyena*, co nie da zmarłym spokoju i w grobie, Szarpiać ich, jak za życia. Tej oto osobie Przypatrz się: mała, czarna, złośliwa i chuda; Kłuje zawsze boleśnie, kogo jej się uda, Nie z zemsty, chowaj Boże! ot tak, dla zabawki Kaśa i szczybie bliźnich, to okaz: *szympawki*. Z tych każdy głupi jak but, więc się im przebacza Że każdy swój bogaty strój, jak *paw* roztacza, Pragnąc, choć tem podłatać mózgowicy braki! To znów *orzeł*; chce lotów szerokich, lecz ptaki Zwyczajne, którym obca ideału głębia, Mają go za zwykłego rabusia... *jastrzębia*, A te lube dziewczętka, o liczkach jak zorze, Chcą poznać wszelką rozkosz, co życie dać może; Przechadzka, raut, nauka, tennis czy wizyta, Wszystko to środki, na dnie których jest ukryta Słodycz w postaci „firtu“! Pytam z kim do licha? Z każdym, kto „pragnie słodycz wypić z ust

[kielicha“.
Kosztują wszystkich kwiatów, nie spoznają ni chwilę, Tylko chcą bujać, bujać ciągle jak *motyle!* Patrz, tu biegnie *psiaak* młody, który na otręby (ryzie, szarpie, obślinia, co mu wpadnie w zęby, Trudno się nań rozgniewać, choć nieraz wśród *psoty*

mentu, celem przedłużenia fikcji o polsko-ruskim pojednaniu i celem uratowania systemu, który zdołał utworzyć z takim trudem Kazimierz hr. Badeni. P. Barwiński widząc chwiejność swego stanowiska, zaczął szukać popularności u ludu ruskiego, aby przynęciwszy go ku sobie udawaną opozycją, mógł potem pokazać Koło polskiemu, że i on także ma partję. W tym samym celu założył on przed kilku laty „Rusko-katolicki sejm” (nigdy zresztą nie funkcjonujący), a teraz znów powołał do życia „Ruską Hromadę”. Pierwszy opozycyjny występ p. Barwińskiego nastąpił w Sejmie w XIII posiedzeniu 6 bm. Wówczas to w imieniu posłów ruskich oświadczył on, że wobec szkodliwości dla ruskiego ludu projektu o włościach rentowych, posłowie ruscy nie będą nad nim głosowali przy trzecim czytaniu. Oświadczenie to wywołało następujący ciekawy epizod, który wpłynął decydująco na dalsze postępowanie p. Barwińskiego w Sejmie. Marszałek hr. St. Badeni, wysłuchawszy oświadczenia p. Barwińskiego, nachylił się do siedzącego obok sekretarza Sejmu posła Karatnickiego i szepnął mu: „Dyabła zje, jak mu to co pomoże przy wyborach”. Uwaga ta, doszedłszy do uszu p. Barwińskiego, wywołała z jego strony małoduszne przyznanie: *Ich bin begraben!* Wziąwszy uwagę hr. Badeniego za zapowiedź nielaski polskich polityków, p. Barwiński znalazł się nagle w rozpaczliwym prawie położeniu, czem też można tłumaczyć tę wielką stosunkowo pochopność, z jaką za stanowczą radą p. Oleśnickiego przyjął na się wybitną rolę ogłosiciela przyczyn, dla których posłowie ruscy postanowili opuścić Sejm.

Dalsze wnioski, jakie *Halyczanyn* z tego pseudo historycznego wysnuwa epizodu, opuszczamy, bo się ich każdy snadno może domyśleć. Zrobimy natomiast małe porównanie tendencji, jakie uwidaczniają się bardzo w organach obu „skonsolidowanych” partyj.

Dito powiada skromnie: Stało się to, co się przed dziesięciu laty stać było powinno — ale stało się. *Halyczanyn* wrazi za kulisy, wydobywa stamtąd nieprawdopodobne plotki i na tle ich rozsuwa insynuacje, mające cel tylko jeden — osłabienie wrażenia secesji, wrażenia, do którego z otuchą odwołuje się *Dito*. Nie chodzi *Halyczanynowi* ani o p. Barwińskiego, ani o ugodowców — chodzi mu przede wszystkim o destrukcję, o rozbitcie na atomy tego wszystkiego, co zespolone mogłoby silną stanowić twardzie rusyjskiego separatyzmu.

Jak długo Barwiński był ugodowcem, tak długo *Dito* i *Halyczanyn* wtórowali sobie wzajemnie, jeżeli chodziło o odsądzenie ugody i ugodowców od cześci i wiary. Dziś już ugody tej nie ma; *Dito* uspokoiło się, a tylko *Halyczanyn* szczyje ciągle dalej, mimo, że ten zniechęcony Barwiński, oprócz swej ugody ma także kilka „zdobutków” za sobą. Dziś ugody już nie ma, zostały tylko „zdobutki”, które jednak kapłanów z pod twardego znaku nie wiele obchodzą.

Dziwny też ten „rozum” polityczny rusko-ukraińskich patryotów, którzy łączą się z wrogiem chytrym i nieprzejednanym, myśląc, że usłucha ich apelu: *Salus reipublicae suprema lex esto!*

Krzywdę komu wyrządzi, robi to... z głupoty!
Tę znów zgraję, największy smutek wtedy gnicie,
Jeżeli komuś z bliźnich dobrze jest na świecie,
Zawiść, niechęć, gniew, troska, oto Eumenidy,
Które szarpiają ich dusze, i nie ma ohydy,
Któraby ich wstrzymała, gdy mają na celu
Zniszczyć cudzą pomyślność, owoc smutków wielu.
Cała owa hałastrą w swym zbójckim szale
Przypomina ogromnie pustynne... *szakale*.
Ogół, ludzie *comme il faut*, spojrzysz na ich stroje,
Zbadaj inteligencję, policz mózgu zwoje,
Wszystko znajdziesz w porządku. Jednak wyznam

[szczerze,
Że patrząc na nich, nieraz śmiech pusty mię bierze.
Naprzykład ktoś rzekł zdanie, co absurdem trąci,
I jak jeden liść drobny szybę stawu maci,
Tak to zdanie, choć głupie, umysły nurtuje;
Każdy doń coś dodaje, dalszy nonsens snuje
I cała zgraja z dumą pędzi na manowce
Dlatego, że ktoś jeden był głupi! Masz *owce!*
I cóż? „Podoba ci się kolekcycjka nasza?”
— „Jakże ty tu żyć możesz (ach to mię przestrasza!)

Z takimi, którym żadna rzecz nie bywa święta?”
— „Bardzo prosta: traktuję wszystkich, jak zwierzęta,
Za jakie je uważam. I wierz mi, mój drogi,
Że w ten sposób w przyjaciół można zmienić wrogi!”
— „Bądź zdrów! uciekam! Wolę swój kącik za-
[padły,
Niż wasz świat, w którym kiedyś bestye by mię
[zjadły!”

W. Szalay.

Ruch wyborczy.

Wczorajsze zebranie delegatów komitetów miejscowych, zagał prezes konserwatywnego komitetu centralnego ks. Andrzej Lubomirski mową, w której wyłuszcza zasady działania komitetu.

Po wstępie, poświęconym osobistym zwierzeniom i sprawom formalnym, powiada prezes:

„Nie potrzebuję zaręczać, że komitet ścisłe ma zamiar trzymać się wskazanego mu przez Koło sejmowe zakresu działania, a tym jest: działając w celach wyłącznie narodowych, nie wywierając żadnej opieki lub kurateli nad wyborami i nie mieszając się w walki stronnictw, wolę Koła sejmowego uznających, występować jedynie tam, gdzie zagraża kandydatura nienarodowa, lub rozstrój społeczny szerząca, lub tam, gdzie mnogość kandydatur mogłaby ułatwić zwycięstwo przeciwnikom.

„Nie brakuje zapowiedzi, że walka będzie gorąca; widzieliśmy w Sejmie objaw smutny, chyba manewrem przedwyborczym wytłomaczyć się dający, reprezentantów bratniej narodowości, zamieszkującej z nami jeden kraj i z którą szczerze pragniemy wspólnie dla dobra kraju pracować, opuszczających salę sejmową; żywiły nie uznające woli Koła sejmowego, nie szczerzą zabiegów, by akcją naszą utrudnić, szerząc w kraju waśń społeczną, a w Wiedniu łącząc się z naszymi wrogami.”

Mamy więc stronnictwa „uznające wolę Koła sejmowego” i stronnictwa „nieuznające woli Koła sejmowego”. W ustach prezesa komitetu centralnego nie może to znaczyć nic innego, jak tylko, że do pierwszych należą te stronnictwa, które poddają się wybranemu przez Koło sejmowe komitetowi centralnemu, do niego należą, według jego poleceń działają, i te, które prowadzą akcję wyborczą samodzielnie. Innego znaczenia zapomocą żadnej logiki słowom tym nadać nie można. Stronnictwa czy „żywiły”, stojące poza komitetem centralnym, piętnuje książę prezes jako szerzące w kraju waśń społeczną i łączące się w Wiedniu z naszymi wrogami. A przeciw temu stanowczo zaprotestować musimy. Mowca, nawołująca w dalszym ciągu do zgodnej pracy i współdziałania — powinien był zaniechać takich nieuzasadnionych zarzutów. Książę Lubomirskiemu wiadomo bardzo dobrze, że można stać poza komitetem centralnym i pod tym względem woli Koła sejmowego się nie poddawać, a jednak ani waśni społecznej nie szerzyć, ani z wrogami naszymi w Wiedniu się nie łączyć. Więc takie ryczałtowe, takie z prawdą niezgodne oskarżenia, zdolne są tylko zaostrzyć i zozjatrzyć waśń polityczną, którą książę starał się w innych ustępach swej mowy łagodzić. A gdy mówi dalej o „obozie narodowym”, to powinien był pamiętać, że wszelkie identyfikowanie komitetu centralnego z narodowym obozem tylko szkodzić może solidarności tego narodowego obozu w sprawach prawdziwie narodowych, która to solidarność, pomimo różnic zapatrywań na sprawę komitetu centralnego, zawsze jest możliwa i dla wszystkich pożądana.

Dwukrotnie wspomina książę w swej mowie z ubolewaniem, że na zjeździe brak reprezentantów „kilku” miast. Pod tym względem byłaby bardzo pożądana pełna prawda i szczerłość. O ile wiemy, brakło reprezentantów nie „kilku”, ale prawie wszystkich miast, wybierających posłów do Sejmu. Nie było Lwowa, Krakowa, Białej, N. Sącza, Gorlic, Tarnowa, Jarosławia, Przemyśla, Strzyży, Sambora, Złoczowa, Brodów, Stanisławowa, Kołomyi, Podgórze, Wieliczki, Wadowic, Jasła, Sanki, Krosna... któreż miasto i kogo wysłało? Prosimy o odpowiedź szczerą, szczegółową, z wymienieniem tych kilku miast, które były. Krajowi zawsze należy się prawda. Jeżeli zaś książę-prezes, mówiąc o miastach, wskazał na zasługę Sejmu, iż uchwalił powiększenie liczby posłów z miast — to przypominamy, że Sejm uchwalił w r. 1899 powiększenie to w cyfrze o połowie mniejszej, niż w początkach Sejmu i Wydział krajowy i sejmowe komisje wnosily, że w ciągu tych przeszło 30 lat, konserwatywna większość kilkakrotnie dekompletowała Sejm, ażeby przeszkodzić powiększeniu liczby posłów z miast, że w końcu ulegając naciskowi opinii, dała jak zwykle zamała i zapóźno.

Każdy dobry syn tego kraju z całego serca przykłaśnie słowom ks. Lubomirskiego, gdy wydał hasło: „pracy nad ekonomicznym rozwojem kraju i podniesieniem wszystkich warstw społecznych” — hasło stare, ale zawsze dobre — hasło, którego wykonanie, w bardzo wielu wypadkach tylko ostrą walką z konserwatyzmem dało się o słaby krok naprzód posunąć. Słowa ks. Lubomirskiego przyjmujemy jako zadatek, że w przyszłości będzie pod tym względem lepiej.

Z N. Sącza donoszą nam pod datą wczorajszą, że gdy burmistrz dr. Barbacki zwołał komitet, do którego on sam sprosił według własnego uznania „osoby wpływowe” na skutek polecenia Ko-

mitetu centralnego — i gdy temu swojemu zebraniu przedłożył wniosek o wybór delegata na lwowski zjazd Komitetu centralnego — wniosek ten upadł i wyboru delegata odmówiono.

Ks. Stojanowski z całą energią agituje przeciw stronnictwu ludowemu, z którym jeszcze przed pół rokiem zawarł był „zjednoczenie”. W powiecie brzeskim przeciw zasłużonemu prezesowi sejmowego Klubu ludowców, dr. Bernadzikowskiemu wysuwa kandydaturę p. Węgrzyna. W wadowickim, przeciw ludowcowi Style, bardzo inteligentnemu i użytecznemu posłowi, stawia kandydaturę p. Białkowskiego, urzędnika magistratu krakowskiego.

Z za kordonów.

= Dawno nie spotkaliśmy się nawet w prasie rosyjskiej z artykułem — powiedzmy delikatnie — tak niemądrym, jak atak *Wileńskiego Wiestnika* na duchowieństwo katolickie w Rosji.

Autor wylicza naprzód poszczególne sumy, jakie rząd przeznacza na utrzymanie kościołów katolickich, różnych instytucji kościelnych w państwie, gmachów poklasztornych i duchowieństwa, na co ogółem idzie suma 1,600.000 rs. rocznie. Po tem wyliczeniu, autor kończy swój artykuł słowami następującymi:

„Nie prawdaż, jak to wszystko podobne do „prześladowania i gnębienia” katolicyzmu, na co lubią się jeszcze skarżyć katolicy i ich obrońcy? A czemuż za taką troskliwość i opiekuńczy stosunek państwa odpłaca mu duchowieństwo katolickie? W ostatnim najpoddanniejszym raporcie oberprokuratora świętobliwego Synodu czytamy, że księży, jako gorący zwolennicy dążeń polskich, zaczęli w czasach ostatnich ze szczególną energią podniecać wśród ludności miejscowej wrogię Rosji i kościołowi prawosławnemu usposobienie. Przy każdej okazji podnoszą oni wiarę katolicką, uwydatniając jej rzekomą wyższość nad prawosławną i tumaniąc lud najbardziej przedstawieniami. Odwiedzając swych parafian coraz częściej, zachęcają ich księży do trzymania się od prawosławnych zdale i nie zawiązywania z nimi żadnych stosunków, jako ze skazanymi na wieczną zagładę.

Dla celów propagandy łacińsko-polskiej korzystają księży z uroczystego odprawiania nabożeństw w dni świąt katolickich i często odrywając członków od kościoła prawosławnego, powiększają swoją owczarnię. Wogóle księży stanowią korporację, złączoną jednym duchem nienawiści i złości przeciw prawosławiu i ludności rosyjskiej. Tam, gdzie czują mocny grunt pod nogami i gdzie zawiadnęli sumieniem ludu, zarażają ten lud swoim fanatyzmem, który z samej natury rzeczy jest mu niewłaściwy.”

Owoż wszystkie podniesione w tym artykule zarzuty są tak niefortunnie dobrane, że upadają same z siebie. Rzekoma hojność rządu rosyjskiego wobec katolicyzmu przedstawi się poprostu śmiesznie, gdy ją zestawimy z wydatkami na cele prawosławia. Ale i bez tego czemże jest 1,600.000 rubli na potrzeby najliczniejszego po prawosławiu wyznania w państwie, które 80,000.000 dusz liczy?

Zabawne wrażenie robi autor, świadcząc się opinią „oberprokuratora świętobliwego synodu” o duchowieństwie katolickim. Że nie pozostawił on na niem suchej nitki, to chyba zrozumiałe; któż bowiem więcej, niż „świętobliwy synod” ma przyczyn dążyć do zagłady innych wyznań. A nawet zarzuty synodu w oczach człowieka bezstronnego tracą wszelką rację. Trudnoż przecie żądać od duchowieństwa katolickiego, aby agitowało za prawosławiem, spełnia ono tylko obowiązek „przy każdej okazji, podnosząc wiarę katolicką, uwydatniając jej wyższość nad prawosławiem i t. d.”

Jeśli to jest „fanatyzm”, w takim razie pragnąć należy, aby każde wyznanie miało podobnych fanatyków, a już bądź co bądź szlachetniejszy on jest od fanatyzmu prawosławnego, który teroryzm swój do najhaniebniejszych doprowadza gwałtów.

= *Germania*, do niedawna arcykatolicka i wcale przychylnie dla Polaków usposobiona, zmieniła w ostatnich czasach barwę, daje nawet powód do posądzania jej o tajone sympatyje dla luteranizmu, o Polakach zaś zaczyna wyrażać się w tonie godnym *Norddeutscherki* lub *Hamb. Nachrichten*.

Świeżo donosi ona o założeniu w Berlinie kilku polskich towarzystw zawodowych i o projekcie wydania polskiej książki adresowej dla Berlina. Dalej pisze o zapowiedzianym zlocie „Sokołów”, a w końcu o tem, że królewski zarząd leśny nie pozwolił na wspólną wycieczkę polskich towarzystw. *Germania* dodaje do tej ostatniej wiadomości taką uwagę: „Polacy upatrują i w tym zakazie, wydanym z obawy, że drzewka byłyby na szwank narozżone, antypolski środek rządowy.”

Ta uwaga dowodzi, że *Germania* cieszy się z zakazu, wydanego przez królewski zarząd leśny. Nie po raz pierwszy staje tu naczelny organ centrowy po stronie naszych przeciwników, bo przecie do wiadomości, że rezerwista, u którego w książce do nabożeństwa znalaziono obrazek Matki Boskiej

Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki, Welony, Gorsety



poleca
najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, Hotel George'a.

Częstochowskiej z podpisem „Boże zbaw Polskę“, skazany został na trzy dni aresztu, dodał organ katolików pruskich lakoniczny komentarz: „Tym razem miała władza słusność“. Gdyby to zależało od patronów *Germanii*, pewnieby Jasną górę zrównano z ziemią, a modlitwę za Polskę uznano za grzech śmiertelny.

Feminizm Tolstoja.

Dla ścisłości należałoby ten artykuł nazwać antyfeminizmem Tolstoja. Wiadomo bowiem, że Tolstoj jest przeciwnikiem walki feministycznej i nie zna się zupełnie na zasadach kwestyi kobiecej. Ten wielki przodownik na innych ścieżkach, jest zacofany zupełnie w tej materii. Pozostał jeszcze na brutalnym terenie Schopenhauera, który widzi w kobiecie tylko gospodynię, smarzącą konfitury, mamkę i niankę dzieci, a wreszcie w razie potrzeby robotnicę, uprawiającą pola.

Tolstoj zatrzymał się także na tym punkcie. Jego pojęcia o feminizmie są takie, jakie może mieć człowiek, żyjący w kraju, w którym nie tylko kobiety nie są wolne, ale nawet mężczyźni nie mieli czasu przyzwyczoić się do braku jarzma.

Walka kobiet o swe prawa oburza go i oto co wola w swej książce: „Do kobiet“.

„Kwestya praw kobiet mogła tylko zrodzić się pośród społeczeństwa, które odwróciło porządek pracy. Wystarczy powrócić do tego porządku, a kwestya upadnie sama przez się. Kobieta, mająca swe zadanie, nie będzie nigdy reklamować prawa brania udziału w pracy mężczyzny“.

To zadanie kobiety, według Tolstoja, jest macierzyństwo i Tolstoj po za tem nie widzi dla kobiety żadnej roli. „Przeznaczone jest kobiecie — mówi Tolstoj w tej samej książce — ażeby była matką, mężczyźni, aby pracowali. Są to prawa niewzruszone“. Według Tolstoja mało na tem zależy, ażeby kobieta pracowała nad rozwojem swego umysłu, nad podniesieniem swej myśli. Tolstoj mówi brutalnie, iż „kobiety, które przeszły szkołę małżeństwa, wiedzą, iż wszystkie wniosłe rozmowy są tylko puste rozmowy. Mężczyzna pragnie ciała i tego wszystkiego, co zdobi kokięcie ciała“.

* * *

Zdawaćby się nawet mogło, iż ten wielki pisarz żywi pewną nienawiść do kobiet. Odmawia im wszelkich zalet intelektualnych i aspiracji ku dobru i pięknu. Dla tych zaś, które mają w sobie pociąg do wyższych myśli filozoficznych lub socyalnych, Tolstoj bryzga w oczy ironią i zdaje się widzieć tylko w tej ewolucyi ku wyższemu wykształceniu, chęć kokieteryi, aby „usidłać mężczyznę“. „Jedne z nich — pisze w swej „Kreutzerowskiej sonacie“ — starają się opętać mężczyznę swoją muzyką lub kręcącymi włosami, inne... wiedzą. Cel jest ten sam: chęć uwiedzenia mężczyzny dla zapanowania nad nim“.

Tyrada ta, która nie grzeszy skromnością męską, uderza brakiem logiki. Wszak te właśnie kobiety, które oddają się nauce, dbają bardzo mało o mężczyznę i starają się uwolnić od ich wpływów. Zresztą — Tolstoj mówił o kobietach tylko takich, jakie znał ze swego otoczenia. Wielka dama rosyjska, mieszczańska gospodarna, albo siła robocza rolna lub fabryczna.

Inne, te, które są w walce ze społeczeństwem przetwarzającym się, o tych — Tolstoj nie wie.

* * *

Ustrój rodzinny obecny nie podoba się także Tolstojowi i według niego powinien uleść reformie. Jednak łatwą jest krytyka, trudniej jest wskazać lekarstwo na zło. Tego Tolstoj nie podaje. Różni się jednak on od Schopenhauera kultem, jaki ma dla miłości. P. Osyp Lourie w swem niezwykle sumiennem studyum o Tolstoju, pisze, iż — tak, jak „religią Dostojewskiego jest cierpienie ludzkości, tak religią Tolstoja jest miłość“.

Możnaby zrobić całe osobne studyum o sposobie pojmowania przez Tolstoja miłości — przytoczymy tylko jedno jego zdanie, które stawia go w jak najjaskrawszej sprzeczności z przekonaniem, jakie ma Tolstoj. I tak — Tolstoj mówi: „Prawdziwa miłość jest ta, która się objawia nie w słowach, ale postępkach — i ta miłość nie może być nieinteligentna. Ona musi rodzić rozsądek i rozum“.

Jakże pogodzić ten aforyzm z brutalnem zaprzeczeniem kobiecie praw do jakiegokolwiek wniosłości duchowej?

Zakończycie niniejszą notatkę pragniemy słowami Anny Kareniny w chwili, gdy ma umierać: „Tam, gdzie kończy się miłość — zaczyna się niesmak“. Miłość, niesmak, nienawiść, śmierć — oto wszystko, co mówi Tolstoj o kobiecie. Ale zdaje się, że w tym wypadku wielki myśliciel jest dalekim od prawdy. Co do znajomości duszy kobiecej, co do jej psychologii, Tolstoj pozostanie niejako ślepy i nigdy nie będzie wiedział o tem — czem, a właściwie kim jest prawdziwa kobieta.

Maryja Neron.

Z sali sądowej.

Nowy Sącz, 25 lipca.

(Echo wyborcze.)

Bardzo ciekawa rozprawa odbyła się dziś przed tutejszym trybunałem apelacyjnym pod przewodnictwem radcy p. Wiśniowskiego przeciw przywódcy socyalistycznemu p. Milerowi, emer. podurzędnikowi kolejowemu w Nowym Sączu, oskarżonemu o przestępstwo prasowe z §. 23 ust. pras. popełnione przez to, że na zgromadzeniu przedwyborczem w październiku 1900 r. w Łabowy, przed wyborami do Rady państwa, miał porozdawać pomiędzy zgromadzonych różne odezwy wyborcze i poszczególne numery „Latarni“, agitujące za kandydaturą p. Misiółka, zecera z Krakowa. Charakterystycznie bronił się oskarżony, stawając bez obroncy, że jeżeli uchodzi bezkarnie „centralnemu“ komitetowi, rozdać swoje odezwy wyborcze i agitacyjne pisma pomiędzy swoich macherów wyborczych, to i partya socyalno-demokratyczna nie powinna być za to pociągnięta do odpowiedzialności karnej, bo „równe prawa dla wszystkich“. Trybunał też uwolnił go w zupełności od oskarżenia.

Z uzdrowisk.

Lubień. Z każdym dniem tutaj weselej, życie towarzyskie ożywia się — zarząd zakładu dokłada starań, aby tak było, bo dobry humor — podstawa zdrowia. W ostatnich dniach dyrekcya kuracyuszom znów zgotowała miłą niespodzianką: Oto był koncert sympatycznej, popularnej drużyny śpiewackiej lwowskiego Chóru akademickiego, a po koncercie tańczono późno w noc.

Busk (gub. kielecka). Rok bieżący zgromadził większą ilość kuracyuszów, niż lat poprzednich bywało, ludno więc tu i ciasno. Na brak rozrywek skarżyć się nie można; do najmiłszych należy wcale dobry teatrzyk, pazostający pod dyrekcją p. Henryka Mrozowicza. Jednem słowem miło tu, tylko trochę drogo.

Solec. Mało kto wie, że w guberni kieleckiej, w miejscowości Solec, znajdują się może najsilniejsze źródła siarczano-słone w Europie. Pomimo tego jednak Solec liczy się do najmniej uczęszczanych naszych uzdrowisk. A szkoda, bo i o wygodę zarząd zakładu dba i o rozrywkę i komunikacya, dzięki jego staraniom, z centrum ruchu, z Warszawą, jest z każdym rokiem lepsza.

Czas odnowić przedpłatę!

na „Słowo Polskie“

które mimo najobfitszych i najświeższych informacji, jest *najtańszem pismem polskiem*.

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dostawę dopłaca się 60 h.

Na prowincyi 1-razowa 2-razowa wysyłka

miesięcznie 2-20 kor. 2-70 kor.

Za granicą:

w Niemczech miesięcznie 4 kor.
w innych krajach miesięcznie 6 kor.

Dostawa do domu we Lwowie 60 h,
Każda zmiana adresu . . . 40 h

W bezpłatnym dodatku książkowym wychodzą obecnie „*Szkice historyczne Szajnochy*“.

Każdy prenumerator ma prawo otrzymać niebywałą premię, składającą się z biblioteki dzieł pisarzy polskich i zagranicznych o 113 tomach, za bajecznie niską cenę 30 koron ryczałtowo, lub po 8 koron w ratach kwartalnych. Prenumeratory, płacący ratami, otrzymają biblioteczkę w seryach: pierwsza, druga i trzecia po 25 tomów, czwarta 38 tomów.

Prenumeratory „*Słowa Polskiego*“ mogą abonować po zniżonej cenie tygodnik p. t. „*Gazeta świąteczna*“.

Dla prenumeratorów „*Słowa Polskiego*“ *Gazeta świąteczna* kosztować będzie:

UGODOWCY.

POWIEŚĆ.

Napisał

Wiesław Slavus.

139

(Ciąg dalszy).

Kotara uchyliła się po raz drugi dla przepuszczenia drugiego oficera żandarmeryi, starszego ranga, lecz nie mniej ugrzeczniejszego.

— O.. niechże pan zajmie miejsce! — zapraszał tymczasem pierwszy oficer. — Może papierosika.

Wiesław usiadł przy stole naprzeciw oficerów. Jakies drzenie febryczne napadło go, gdy brał do ust podanego sobie papierosa.

Starszy oficer tymczasem ozwał się przyjemnym basem:

— No, panie Ziemecki! Co nam pan powie?

Wiesław spojrzal na pytającego z osłupieniem.

— Tak! — objaśnił młodszy — co nam pan ma do zakomunikowania?

— Ja? — szepnął w pół przytomnie Ziemecki. Panowie się mylą... chyba ja mam prawo wymagać, abyście mi powiedzieli, za jakie winy tu się znajdują?...

— Ach, panie Ziemecki! Pan się przejmuję — tłumaczył uprzejmie starszy oficer żandarmeryi. — Zdarza się rozmaicie... i tak i owak...

— Więc człowieka niewinnego...

— Dobrze, dobrze panie Ziemecki! Otóż trafiliśmy! Nam o to tylko idzie! Nam bardzo na tem zależy, żeby pana najprędzej uwolnić z tego otoczenia! Pan, człowiek młody, utalentowany! Tu miejsce nie dla pana! Aż przykro bierze patrzeć!.. Ja wchodzę w pańskie położenie... tam na pana czeka praca umysłowa, literacka! Szeroka, piękna pra-

ca! A ot pan!.. Nieporozumienie! Przykra rzecz... Pan jest niewinny... zupełnie — ja wiem... Niech nam pan powie o sobie... szczerze, otwarcie, z całym zaufaniem...

— Lecz niech wiem, o co jestem obwiniony, niech wiem, przed czem mam się bronić!

— Panie Ziemecki! Pan wie... ot głupstwo... kruszynka... Jak się mówi po polsku... z igły widły, a tu może i nie ma igły. Niech nam pan powie, co u pana na sercu — to wystarczy...

— Doprawdy, nie rozumiem pytania.

— Ono jasne, proste! Powie nam pan, jak pan do szkoły chodził... jak do uniwersytetu... a potem gdzie był... Niech pan się nie dziwi! Lecz chcemy panu pomóc. Człowieka złość bierze, jak się widzi takiego utalentowanego człowieka...

— Więc chcą panowie poznać moje *curriculum vitae*?

— Właśnie panie Ziemecki... Właśnie... Może papierosika? Zaraz dadzą nam herbatki! Przy herbatce lepiej się mówi.

Starszy oficer klasnął w ręce. Służący wniósł samowar i szklanki. Wiesława opanowywać zaczęła jakaś błogość. Oczywiście, miał do czynienia z jakimiś znacznymi ludźmi, którzy ze stosunku z nimi starają się cień zależności usunąć.

Wiesław nie dał się dłużej prosić. Samotność, brutalne obejście pachotków więziennych, głusza cytadeli wyrobiła w nim niepowszechną żądzę mówienia. Jakoż z ust Ziemeckiego zerwał się potok słów...

Żandarmi słuchali, potakując przyjaźnie głowami, dolewając więźniowi herbaty i podsuwając mu papierosy. Ziemecki szybko przebiegł lata dziecięce, zahaczył się kilkakrotnie w szkicowaniu życia uniwersyteckiego, ominął szczęśliwie dawne stosunki swoje z partyą i skończył na szerokim opisie pracy swej w donie komitetu obywatelskiego.

— A teraz — dodał ze wzburzeniem — siedzę oto zamknięty, znoszę upokorzenie i tysiączne przykrości od prostaków, którzy mnie tu mają za zbrodniarza widocznie! Jestem zdenerwowany, chory. Od dwóch miesięcy kołaczę napróżno... o sprawiedliwość! Panowie — nie przeczę, iż porządek państwowy, każdy porządek ma to do siebie, iż pochłania pewną ilość ofiar, że w konsekwentnej samoobronie swego kierunku musi uciekać się do środków gwałtownych nawet! Ale niechże one nie dotyczą niewinnych. Podejrzenie nie usprawiedliwia! Krzywdy wywołanej człowiekowi niewinnemu przez odjęcie mu wolności, nie wynagrodzić nie zdoła!

Oficerowie spojrzeli na siebie.

— Bardzo, bardzo słuszny pogląd — odezwał się starszy.

— Przyjemność słuchać pana — dorzucił drugi.

— Więc panowie, mam przekonanie, że teraz znając moje położenie, przyczynicie się do mego uwolnienia — nadto pozwolicie mi poznać istotę oskarżenia.

— Tak, tak! Może pan być pewnym... Ale może pan będzie łaskaw napisać nam to wszystko. Tu jest papier, pióro, kałamarz...

— Za pozwoleniem! Co właściwie mam napisać?

— To samo... zupełnie to samo. Nic więcej! Odrazu się wszystko wyjaśni. Słowa ulatują, a tu będzie czarno na białem cała prawda.

Wiesław zasiadł przed biurkiem i zaczął pisać nerwowo, gorączkowo, skupiając myśli, unikając nazwisk i omijając każdą wzmiankę o swoich stosunkach i znajomościach.

(C. d. n.)

Najtańszym a mimo to najlepszym proszkiem do zasypywania dla **NIEMOWLĄT DZIECI** jest przez powagi lekarskie polecany

HAYA

Puder antyseptyczny

Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach z marką „*Opatrzność*“ w każdej aptece do nabycia pod nazwą Puder „*Haya*“. — Pudełko 35 centów.

we Lwowie miesięcznie	30 h.
z odstawą do domu	40 „
na prowincyi miesięcznie	40 „

Kronika miejscowa.

Lwów, 26 lipca.

Jutro:

- 27 lipca. Sobota, Natalii p. — Akiły ap.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 34, zachód o godz. 7 minut 35.

Uniwersytet ludowy. Na dochód Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza odbędzie się bal oatystry w Brzuchowicach w niedzielę 4. sierpnia br.

Z ratusza. Delegaci Rady miejskiej odbyli wczoraj posiedzenie przy bardzo słabym komplecie i załatwili wiele spraw, które od dłuższego czasu figurowały na porządku dziennym Rady. Należy tu w pierwszej linii postawić cały szereg rekursów budowniczych i kilka przyjęć do związku gminy.

Ze spraw natury ogólniejszej załatwiono sprawę cyrku w ten sposób, że udzielono niejakiemu Schlesingerowi zezwolenia na budowę cyrku na gruntach Krzanowskiego przy ul. Pełczyńskiej. Cyrk dawać będzie przedstawienia do 15 września b. r. i uścić ma do kasy miejskiej opłatę ryczałtową 1.500 koron na rzecz ubogich miejscowych.

Prócz tego zajmowano się lwowską „Harmonią“. Towarzystwo to faktycznie od kilku miesięcy przestało istnieć dla braku sił żywotnych, lokal tylko przy ul. Strzeleckiej, oddawna przez nią zajmowany, jest jeszcze napełniony rozmaitymi przedmiotami, do Tow. należącymi. Otóż uchwalono wczoraj cały inwentarz „Harmonii“, jak sprzęty, instrumenta muzyczne i t. p. przenieść na razie do piwnic ratuszowych, lokal zaś sam wynająć.

Jeżeli jeszcze dodamy, że posiedzenie zwołane na godz. 5 zaczęło się dopiero o 7, to sprawozdanie nasze będzie całkiem dokładne.

Transakcyja między gminą miasta Lwowa z dyrekcją kolei państwowych o kupno gruntów z folwarku w Bilohorszczy pod budowę kolei Lwów-Sambor, jest już ukończona. Onegdaj złożyli delegaci kolei umówioną cenę kupna 101.000 koron do kasy miejskiej i tego samego dnia popołudniu nastąpiło oddanie zakupionych gruntów w obszarze 23 morgów przez delegatów gminy i magistratu w fizyczne posiadanie zarządu kolejowego. Znajdujące się na tych gruntach płody rolne i stojące na nich budynki mają być uprzątnięte do 30 dni. Pod względem formalnym — sprawa tej sprzedaży podana będzie do wiadomości i zatwierdzenia Rady miejskiej po feryach — na razie zaś na jej przeprowadzenie udzieliło aprobaty zgromadzenie delegatów.

Nowe szkoły wydziałowe. Od 1 września b. r. ma być szkoła 4-klasowa ludowa męska św. Antoniego zreorganizowana jako trzyklasowa wydziałowa. Takiej samej reorganizacji ulegną od 1 stycznia 1902 szkoły żeńskie: im. Mickiewicza i św. Anny, które dotąd są 6-klasowymi pospolitemi. Wniosek taki, uchwalony przez magistrat, został przedłożony Radzie miejskiej do aprobaty.

Bezrobocie. Skutkiem zastoju budowlanego we Lwowie, przeszło 120 slusarskich robotników jest bez zajęcia, bez zarobku, bez środków do życia. Stan ten trwa już przeszło trzy tygodnie. Wobec tego konieczne jest, żeby wszystkie władze, autonomiczne czy rządowe przyspieszyły roboty slusarskie, jakie mogą w tej chwili być do roszczenia. Nie podobna tym ludziom dać z rodzinami marneć i na głód ich narażać. Słyszemy, że w jednym z przedsięwzięć instalacyjnych dla wodociągów, zajęci są sami Niemcy, gdy nasi robotnicy nie mają zarobku. To straszne. Czy nasi pp. przedsiębiorcy nie mogliby kazać robić na zapas? Czy nie mogliby we własnym interesie, starać się o przyspieszenie robót — a tem samem i robotnikom dopomóc? Obojętność w tej sprawie jest ciężkim grzechem — a ze stanowiska własnego interesu zupełnie... niemała.

Miejska szkoła przemysłowa. Z dniem 1. września 1901 roku rozpoczyna się nauka w miejskiej szkole przemysłowej, składającej się z dwuklasowego oddziału przemysłowego. Na oddziale przemysłowym udzielać się będzie nauki rysunku zawodowego, a mianowicie: 1. blacharskiego, 2. krawieckiego, 3. slusarskiego artystycznego i maszynowego, 4. stolarskiego, 5. szewskiego, 6. innych zawodów.

Warunki przyjęcia: Do miejskiej szkoły przemysłowej mogą być przyjęci uczniowie, którzy:

- a) ukończyli z dobrym postępem klasę drugą kursu nauki uzupełniającej przy jednej z lwowskich szkół miejskich;
- b) wykażą się świadectwem z ukończonej klasy drugiej szkoły średniej;
- c) wykażą na podstawie egzaminu wstępnego przygotowanie odpowiadające warunkowi ad a).

Nauka odbywać się będzie w niedziele i święta w godzinach porannych, a w dni powszednie w godzinach wieczornych, przez dziesięć godzin tygodniowo. Rozkład nauk i podział godzin podane będą do wiadomości uczniów. Nauka jest bezpłatna. Zapisy i egzaminy odbywać się będą od dnia 28 sierpnia począwszy do 31 sierpnia 1901. włącznie, od godziny 7—8 wieczorem, w kancelaryi Dyrekcji w gmachu szkoły imieniem Mickiewicza przy ulicy Teatralnej.

Czy kobieta może wyjść wieczorem sama we Lwowie? Oto pytanie. Nie, kobieta wyjść

nie może wieczorem sama we Lwowie. A przecież ile jest kobiet, które są same i chcą pozostać same. Pragną mieć prawo swobody oddechnięcia po codziennej pracy wieczorem świeżem powietrzem. Pragną pozostać same ze swymi myślami i mieć spokój w tej koniecznej dla zdrowia przechadzce. — Złudzenie! — Natychmiast przypłynie się jakiś cień w postaci żadnego przygód młodzieńca a nawet czasem podżytego jego mości i rozpoczyna się denerwujący w najwyższym stopniu pościg, który przechadzkę, mającą być wytechnieniem, zmienia w męczarnię. Czy nie mogliby panowie wieczornym don Żuani umieć rozróżniać zachowanie się kobiet i czy nie zechcieliby zwracać się tam, gdzie uprzejmiej zostaną przyjęci? Czas już wielki, ażeby i kobieta miała prawo żyć i oddychać swobodnie nie będąc wiecznym przedmiotem brutalnej za sobą gonitwy.

Co będzie z niemi? Z kim? z jakimi niemi? Z tym legionem bosym i obdartym, który... nosi wodę. To za mała nędza, ażeby się niemi zajmować. Płaciło się dwa centy od konewki, teraz dzięki Bogu będą wodociągi — już można powiedzieć „wodziarce“, że wody nie będzie nosiła. Czy przypatrzycie się kiedy takiej „wodziarce“? Czy widzieliście jaka to wielka smutna nędza? Najczęściej są to bardzo stare kobiety, za stare do służby, które dysząc astmatycznie, bardzo blade i bardzo znędziałe, niosą na piętra te konewki po to, aby zarobić dwadzieścia, trzydzieści centów dziennie, które stanowią całe ich utrzymanie. Dziś, wodziarki z trwogą serca śledzą robotników obejmujących kolejno w swe panowanie kamienicę za kamienicą. Wodociągi! Nareszcie... I cieszą się slugi, cieszą się panie. Do wodziarki mówi się „możecie już jutro nie przychodzić“. Ona odchodzi bez protestu, bez szemrania i idzie na zupełny już głód, na zupełną nędzę. To małe niby, to żadne w wirze życiowym, ale to jest także nędza, około której przechodzi się codziennie.

Sen nocy letniej nie zawsze udaje się we Lwowie. Trzeba mieć np. bardzo silne nerwy, aby ją przespać spokojnie w górnej części ulicy Piekarskiej. Są tam ogrody, a w ogrodach psy, a psy te mają głosy, zdolne obudzić nieboszczyka ze snu wiecznego. Urządzają one takie koncerty, że w kącie niech się schowa piekło z całą swoją dyabelską kapelą. Sygnał do koncertu wychodzi zawsze z domu nr. 59, gdzie cała sfora brytanów wyje niemiłosiernie, ilekroć znużdzi się jej cisza. Na to hasło cała okolica rozbrzmiewa psimi głosy, a choć one w niebiosy nie idą, trafiają jednak tem pewniej do uszu śpiących mieszkańców. Łatwo sobie wyobrazić, co to za przyjemność — zwłaszcza, gdy się ma np. w domu kogoś chorego, któremu sen jest nieraz kwestyą szybszego lub powolniejszego powrotu do zdrowia.

Osoba, która nam to donosi, nie dodaje żadnego komentarza. Widocznie, czyni tylko folę niewyspaniu, bez wiary, by apel jej mógł odnieść jakiś skutek u władz, powołanych do przestrzegania spokoju i ładu.

Nie chcemy jej też zapędnąć w iluzję wyrazami nadziei, iż choć wejrzę w psie stonki ulicy Piekarskiej. Co najwyżej możemy ofiarować wyrazy współczucia... Wszak, o ile nam wiadomo, na ulicy tej nie mieszka żaden z radnych miasta.

Przyrost ludności we Lwowie w tygodniu ubiegłym przedstawia się jak następuje:

Urodzonych żywo płci męskiej 54, żeńskiej 23, razem 77; zmarłych płci męskiej 31, żeńskiej 31, razem 62; przyrost 15. W jednym miesiącu zmarło 15 dzieci, w 1 roku 26, do 5 lat 30, od 5 do 15 lat 1, od 15 do 30 lat 8, od 30 do 50 lat 8, od 50 do 70 lat 11, nad 70 lat 4 osoby. Powody śmierci: wrodzona słabowitość 9, gruźlica 10, choroby płuc 5, wady serca 5, nowotwory 4, inne naturalne powody 25 wypadków.

Z chorób rzadszych zdarzyły się dwa wypadki: 1 wypadek choleryny i 1 wypadek tyfusu brzuszego. Powodów tego należy szukać w obecnej porze niedojrzałych owoców. Samobójstwa nie było żadnego.

Cały magazyn rzeczy kradzionych znaleźli agenci policyjni Lieblich i Paszkowski w mieszkaniu Michała Sabala przy ul. Wodnej. Jest tam cały skład ubrań męskich i damskich, koce na łóżko, pościel, bielizna stołowa z najrozmaitszymi znakami, łyżki srebrne znaczone literami M. R. cały kufer wypakowany tytoniem, worki tytoniowe z znakami fabryki w Wiśniakach i mnóstwo innych przedmiotów, między którymi nie brak i wartościowych. Rzeczy te mogą poszkodowani rozpoznawać w dyrekcji policyjnej.

Bójkę uliczną stoczyli wczoraj w ul. Żółkiewskiej szewc Józef Wysoczański z lakiernikiem Władysławem Fischerem. Tłumy publiczności towarzyszyły okrwawionemu Fischerowi w drodze do policyjki, która po przesłuchaniu oddała sprawę sądowi.

Nierozstrzygnięta kwestya. Zaczyna się wędrówka za mieszkańcami. Wiele osób teraz pragnie już zapewnić sobie dogodny lokal na jesień. Lecz oto co piszą do nas z miasta: — „Szukanie mieszkań we Lwowie jest stanowczo utrudnione i doprowadzone do niemożliwości przez złą wolę lokatorów. Napróżno szukający mieszkania chce obejrzeć lokal, który według karty wywieszanej jest do wynajęcia“. — Zatrząskują mu drzwi przed nosem brutalnie mówiąc „państwo objad jedzą, śpią“ — albo po prostu „państwo nie puszczają“. — Często zdarza się, że ktoś ma oznaczony dzień wyjazdu a przedtem pragnie już zapewnić się co do mieszkania. Napróżno — lokatorowie zajmujący jeszcze lokal nie wpuszczają go, wychodząc z zasady, że płacąc za lokal, są jeszcze u siebie i nie pozwalają swoich kątów przegładać. Jest to pewnego rodzaju racya, należy jednak wejść w położenie i drugiej strony

i przyjąć jakiś możliwy punkt wyjścia dla tej nierozstrzygniętej kwestyi.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr +23° R.

Kronika policyjna.

Służąca Zofia Chmielewicz, oskarżyła narzeczonego swego Jana Poliwickę, iż wyłudził od niej pod pozorem małżeństwa 86 koron i wyjechał w towarzystwie innej dziewczyny ze Lwowa. Do mieszkania p. Janiny Amirowicz przy ulicy Strzeleckiej pod l. 10, dostał się złodziej przez okno i skradł zegar ścienny i inne drobiazgi. — W ulicy Mochnackiego aresztowano woźniców Michała Bartosza i Michała Jarosza za dręczenie koni, które nie były w stanie wyciągnąć pod górę przeladowanego wozu.

Kronika krajowa.

Rymanów. W niedzielę t. j. 21 b. m. wybrałem się w towarzystwie 6 znajomych na wycieczkę do zakładu rymanowskiego. Wracając po 10 godz. do domu, chcieliśmy wstąpić do jakiejś restauracyi na szklanek piwa. Gdyśmy szli jak najspokojniej ryńkiem, przystąpił kapral policyi rymanowskiej ze swym towarzyszem i jakimś cywilnym i przemówił do nas ostro w te słowa: „Panowie, po 10 nie wolno chodzić po ulicy“. Na zapytanie moje, czy w Rymanowie panuje stan oblężenia, lub czy też Rymanów wyjęty jest z pod prawa wszystkich miast Austrii, zaczął ten stróż bezpieczeństwa w grubiański sposób nas traktować. Uprząsza się tedy oduołą władzę miejscową o pouczenie swych funkcyjaryszy miejskich, w jaki sposób mają się obchodzić z publicznością, jakoteż, że Rymanów nie jest miastem wyjątkowym.

Jeden z wycieczkowców.

Rzeszów. Dobra Boguchwałę nabył p. Suszycki z Jasła przy interwencji adwokata Dra Steinhausza na publicznej licytacji za 942.000 K.

W Szczawnicy odbędzie się we środę dnia 7. sierpnia 1901 r. loterya fantowa na dochód miejscowych dobroczynnych celów, tj. wewnątrznego pomalowania Kościoła paraf., w połowie na fundusz utrzymania Sióstr Służebniczek, trudniących się pielęgnowaniem chorych Gości podczas sezonu, dla wsparcia biednej Działwy szkolnej i na utrzymanie miejscowej Ochotniczej Straży pożarnej w drugiej połowie. Wczoraj tego dnia dana zabawa z tańcami na fundusz utrzymania Weteranów b. Wojsk Polskich z lat 1831 i 1863.

Trembowla. Dnia 11 b. m. odbyła się nader podniosła uroczystość pożegnalna przez nauczycielstwo okręgu szkolnego trembowelskiego inspektora szkolnego okręgowego, Grzegorza Szefera. Jako cichy pracownik na niwie oświaty ludowej przez lat 44, wyrozumiały przełożony i prawdziwy przyjaciel nauczycieli, nie dążył i nie otrzymał innej nagrody prócz przekonania swego i u otaczających go osób, że sumiennie spełnił swe posłannictwo zawodowe.

Po nabożeństwie w kościele i cerkwi, udali się zgromadzeni, tj. nauczycielstwo i zaproszeni goście do pięknie przystrojonej sali szkoły męskiej w Trembowli. Wprowadzono do niej jubilatą, a chór złożony z nauczycieli pod kierunkiem nauczyciela Dymitra Andrejki, odśpiewał stosowną kantatę, również śpiewano pieśń okolicznościową po każdej przemowie, tak w polskim jak i ruskim języku. Pierwszy przemówił do jubilatki kierownik starostwa Leon Kruszyński. Następnie w imieniu nauczycielstwa przemówił po polsku Julian Buciewicz, kierownik szkoły z Łoszniowa i po rusku Dymitr Kapij, kierownik szkoły z Iwanówki, oddając w prostych, lecz szczerych słowach hołd czci swemu przełożonemu.

Ze łzami w oczach podziękował czcigodny jubilat za ten objaw życzliwości, żegnając się ze zgromadzonymi słowy „Szczęść Boże wam i waszym rodzinom w tem żmudnem a szczerym posłannictwie prawdziwej oświaty ludu“. Na uroczystości tej oprócz nauczycielstwa z całego powiatu, byli obecni członkowie Rady szkolnej okręgowej, wicemarszałek powiatu i urzędnicy starostwa.

Po tej uroczystości udali się wszyscy obecni na skromną przekąskę do sali kasynowej. W czasie przekąski wznosili toasty oprócz nauczycieli także i zaproszeni goście, czcząc w szczerych słowach prawdziwe zasługi jubilatę. Nastrój poważny, a serdeczny, jaki w całej uroczystości panował, wywarł w sercach uczestników niezatarte uczucia poważania i życzliwości dla jubilatę Grzegorza Szefera.

W administracji naszej złożyli na pomnik Bartosza Głowackiego rzemieślnicy dzielnicy Żółkiewskiej, szewc K. 20 hał, slusarz N. 20 h., piekarz N. 20 h., cieśla H. 20 h., kowal N. 10 h. i bednarz G. 10 h., razem 1 korona.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

W piątek 26 bm. nie będzie przedstawienia.
W sobotę 27 bm. po raz pierwszy: „Boubouroche“, sztuka w 2 aktach Jerzego Courteline, z p. Romanem w tytułowej roli i „Było to pod Wagram“, komedia ze śpiewami w 1 akcie Teodora Banville, z p. Chmielińskim w tytułowej roli.
W niedzielę po cenach znizowanych: z „Popychadło“, komedia 5 aktach Jana Szukiewicza, panią Bednarzewską w tytułowej roli.

W poniedziałek 29 b. m. po raz drugi: „Boubouroche“, sztuka w 2 aktach Jerzego Courteline, z p. Romanem w tytułowej roli, i „Było to pod Wagram“, komedia ze śpiewami w 1 akcie Teodora Banville, z p. Chmielińskim w tyt. roli.

We Wtorek 30 bm. po cenach znizowanych: „Dom waryatów“, krotokhwiła w 3 aktach.

Z teatru. Jutrzejsze sobotnie przedstawienie będzie ze wszech miar nadzwyczaj zajmujące. Składają się na nie: wielce oryginalny utwór Courtelaina „Boubouroche“ z p. Romanem w tytułowej roli i słynna swojego czasu na wszystkich europejskich scenach

jednoaktowa komedia ze śpiewami p. t. „Było to pod Wagram“. Rolę popisową odegra p. Chmieliński, obok którego wystąpią również panna Michnowska, p. p. Kwiatkiewicz i Klimontowicz.

W niedzielę wznowioną będzie popularna sztuka Szutkiewicza „Popychadło“ z panią Bednarzewską w tytułowej roli.

W przyszłym tygodniu wznowione zostaną arcywyborne i wesołe komedye jak: „Wróble“ Labiche'a i „Dom waryatów“ Laufs'a — oraz jedna z pereł naszej literatury „Damy i huzary“ hr. Fredry.

Najbliższą premierą będzie sztuka Karlweisa pt. „Zgrzebna koszula“ z p. Romanem w głównej roli.

„Simulant“.

Ileż to „simulantów“, wygnanych dyscypliną wojskową na mróz lub upał, nie wróciło już do swych wiosek rodzinnych, bo ich młode życie śmierć przeięła wśród forsownego marszu.

Znany doskonale smutne sceny, jakich widownią bardzo często, prawie codziennie są izby lekarzy pułkowych...

„Panie doktor, melduje pokornie — mówi jakiś Hryć, lub Wasyl chudy, jak szczypa, z cerą, przypominającą figurę woskową — jak mnie kaszel chyci, to strasznie kłuje i krwią pluje...“

Lekarz patrzy na pacjenta przelotnie i mówi: „To z zęba, albo z nosa. *Simulant — diensttauglich*“.

Inny łazarz skarży się: „Panie doktor, melduje pokornie, mnie coś koło serca tak się tłucze, że oddechu czasem ani rusz...“

Lekarz znów szybko ma wyrok gotowy: „To ze strachu przed feldweblem. *Simulant, diensttauglich*“.

Takie sceny, których wynik: śmierć szeregowców — czasami, ale bardzo rzadko, przedostaje się do dzienników, pamiętamy, z własnych wspomnień, bardzo dobrze. Strasznie smutne wspomnienia...

Podobna scena, oburzająca lekomyślnością lekarza i bagatelizowaniem sobie życia ludzkiego, rozegrała się i wczoraj w lwowskim garnizonie.

Do raportu u lekarza zgłosił się w czwartek, 25 bm. jeden z rezerwistów 30 p. p. ze skargami na silne osłabienie i straszne kłócie w piersiach. Jak jego koledzy opowiadają, dość było laikowi popatrzyć na ofiarę obowiązku, aby osądzić, że tu jest wypadek prawdziwej, ciężkiej choroby. Ale pan doktor między kłębami dymu cygarowego zawyrokował: „*Simulant — diensttauglich*“ i rezerwista poszedł do służby, podtrzymywany od czasu do czasu rękami kolegów.

Marsz i ćwiczenia na błoniach koło Hołoska, były forsowne. Nagle w jednym z szeregów w czasie „laufsritu“ (biegu) zrobiło się zamieszanie — jeden szeregowiec padł, psując ładną, wyciągniętą linię. Feldwebel, czy jakiś szarzysta to spostrzegł: „O simulant — wstawać, pan kapitan się patrzy“. Ale simulant nie wstał, bo go śmierć nagle zabrała — prawdopodobnie paraliż płuc. Ofiarą był właśnie ten rezerwista, który rano zgłosił się do lekarza, jako chory.

Chcieliśmy się dowiedzieć, jak się biedak nazywa, ale władze wojskowe, przyznając fakt, nie umieją, lub nie chcą powiedzieć jego nazwiska.

I znowu po za klauzulami ostrej dyscypliny wojskowej może zginie pamięć o bezimiennej ofierze szybciej, nim ona będzie pomszczoną.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 26 lipca.

„N. fr. Presse“ o W. Dzieduszyckim.

Wiedeń. N. fr. Presse, poświęcając artykuł wstępny mowie hr. Dzieduszyckiego na sejmiku reakcyjnym w Stanisławowie, wyszydza hr. Dzieduszyckiego, że on, autor adresu autonomicznego, obecnie bardzo daleko odsunął się od tego programu i odstąpił od żądania zniszczenia parlamentu centralnego.

N. fr. Presse ubolewa, że Polacy tak późno przyszedli do przekonania, że było lepiej nie być związanym żadną większością, lecz mieć wolne ręce i od czasu do czasu *anschlaggebend*. W każdym razie — powiada to pismo — dla przyszłej kampanii Rady państwa, w której ma być zalatwionych tyle spraw, jest to dobrem, że jeden z przywódców stronnictw i jeden z najmniejbezpieczniejszych przeciwników parlamentu centralnego, oświadczył wobec swoich wyborców, że należy utrzymać obecny parlament i umożliwić jego prace.

Niemiecki minister-rodak.

Berno mor. Lidowe Nowiny donoszą, że sprawa zamianowania niemieckiego ministra-rodaka jest rzeczywiście przedmiotem obrad w łonie rządu, który zachowuje się wobec tej sprawy nieprzychylnie. Pismo to donosi, że w razie zamianowania niemieckiego ministra-rodaka Polacy i Czesi muszą otrzymać odpowiednie kompensaty za to, a mianowicie większą ilość urzędników polskich i czeskich w ministerstwach.

Nowa niemiecka upadłość.

Berlin. Dzienniki poranne donoszą z Kolonii: Firma Ditz i Sp., której komandytorem był zbiegły onegdaj dyr. Terliuden, ogłosiła konkurs.

Zeznania hr. Olszewskiej.

Paryż. Hr. Olszewska, która, jak wiadomo, chcąc wykonać zamach na ministra spraw zagranicznych Delcassego, strzeliła do ministra Baudina. Obecnie dała się już nakłonić do złożenia zeznań przed sędzią śledczym. Są to jej pierwsze zeznania, gdyż dotychczas odmawiała wszelkich zeznań. Hr. Olszewska zeznała, że już od dłuższego czasu nosiła się z zamiarem zemszczenia się na ministrze spraw zagranicznych Delcasse, który, jak mówiła, winien jest temu, że ona i mąż żyją obecnie w nędzy. W dniu 14 lipca, w dniu święta narodowego przybyła ona do Longchamps, i chciała podczas rewii wojskowej strzelić do ministra Delcassego, lecz jechał wtedy z żoną i dziećmi, to skłoniło ją do zaniechania zamachu, gdyż obawiała się, że może niewinnie zabić żonę lub dziecko ministra. W czasie zamachu strzeliła dla tego do ministra Baudina, gdyż woźnica i konie Baudina były zupełnie podobne do koni i woźnicy Delcassego.

Po hr. Olszewskiej zeznał jej mąż a po nim malarz Tardieu, który jechał razem z ministrem Baudinem, w czasie zamachu. Nie zeznał on nic nowego.

Następnie zeznała córeczka hr. Olszewskiej. Zeznała ona: „Gdyśmy wyjechali z domu, matka nic mi nie powiedziała o swoim zamiarze. Dopiero na dworcu kolejowym w Sanet Lazar powiedziała mi matka, że chce zabić ministra Delcassego, gdyż on jest powodem naszej niedoli. Przestraszyłam się tego bardzo i poczęłam płakać“.

Hr. Olszewskiej zezwolono wziąć do siebie do więzienia śledczego 15 miesięczne dziecko. Obrony pani Olszewskiej podjęła się pani dr. Hornbortel.

Z Izby lordów.

Londyn. Na zapytanie, wystosowane w sprawie kreteńskiej przez lorda Spencera, oświadczył sekretarz stanu Landsdowne, że ks. Jerzy zgodził się na jednomyślne życzenia czterech mocarstw, aby urząd jego, jako nadkomisarza dla Krety został przedłużony.

Jest to — zdaniem mowy — bardzo szczęśliwy omen dla przyszłości wyspy. Ks. Jerzy wyraził przytem nadzieję, że będzie miał poparcie mocarstw i zaznaczył, że przedłoży wkrótce mocarstwom szereg ważnych kwestyj, dotyczących Krety.

Rząd mocarstw będą się temi propozycjami bliżej zajmowały. Rząd angielski życzy sobie, aby ks. Jerzy jak najlepiej spełnił swe zadanie i będzie mu w tem z pewnością pomocnym. Landsdowne przypomniał z kolei, że w r. 1900 ks. Jerzy wystąpił z pewnym projektem w obec mocarstw, które uważają się za powołane do rozwiązania kwestyj kreteńskiej. Propozycje te dążyły do zbliżenia Krety z Grecją. Cztery mocarstwa, które objęły protektorat nad Kretą, odmówiły wówczas zezwolenia na te projekta ks. Jerzego.

Aresztowanie robotników rolnych w Pruszech.

Londyn. Prezes rejencji poczdamskiej ogłasza wykaz, obejmujący 28 wychodźców sezonowych z Grecji i Król. Polskiego, którzy mają być niezwłocznie aresztowani i odstawieni szupasem do granicy austriackiej, a to z powodu, że rzekomo samowolnie opuścili zakontraktowane miejsce właścicieli dóbr. Jak wiadomo przyczyną ucieczki robotników rolnych jest po większej części niedopełnienie umowy ze strony właścicieli ziemskich w Prusach.

Katastrofa kolejowa pod Bazyleą.

Bazylea. O wczorajszej katastrofie kolejowej koło stacji St. Johann donoszą: Przyczyna wykolejenia dotychczas niewyjaśniona. Wykoleił się pociąg osobowy, który przyjechał z Alzacji. Lokomotywa wyrzuciła się, zaryła się głęboko w nasyp i zupełnie jest zniszczoną. Część wagonów spadła po drugiej stronie toru. Wagony również są zniszczone, z wyjątkiem jednego II. i jednego III. klasy. Pewna starsza dama z zagranicy poniosła śmierć, jej mąż jest ranny. Wiele innych osób otrzymało ciężkie i niebezpieczne rany. Pewnego palacza, który dostał się pomiędzy dwa wagony, odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala. Obecnie pracują nad naprawieniem toru.

Wybory w Duisburgu.

Duisburg (w Nadrenii). Kandydat polski, p. Czarliński otrzymał przy uzupełniających wyborach posła do parlamentu niemieckiego 1886 głosów. W samym okręgu Duisburskim, gdzie ludność polska wynosi 500 głów, padło na p. Czarlińskiego 300 głosów. Wśród wyborców polskich panował wielki zapał. Wiadomość o tak licznych udziałach Polaków w głosowaniu przyjęli zebrani wyborcy polski okrzykami radości, a Niemcy sykaniem.

Nie ulega wątpliwości, że za rok w wyborach powszechnych Polacy, jeżeli nie otrzymają polskich księży, postawią osobne kandydatury w 5 okręgach wyborczych. Niemiecy księża agitowali wczoraj

ogromnie przeciw *Wiarusowi polskiemu* i *Pracy*, jako pismom, które głównie reprezentowały projekt głosowania na Polaka.

Bochum. Z okręgu wyborczego Duisburg-Ruhrort-Mülheim, gdzie wczoraj odbywały się wybory, donoszą, że ks. probaszek Brosser w Laar przy Ruhrort miał ostre zajście z wyborcami polskimi, ponieważ zdzierał i deptał polskie odezwy wyborcze, przyklepione obok innych ogłoszeń na murze cementarnym.

Emisariusz rosyjski w Poznańskim.

Poznań. Przyjechał tu sprawozdawca kilku rosyjskich dzienników, aby wobec zastrzonych stosunków prusko-polskich przekonać się na miejscu, o ile rzekome antypaństwowe dążności Polaków wobec Niemiec mogą mieć znaczenie dla Rosji. Polityczno-publicystyczną misję tę omawiają nasze pisma z wielką rezerwą.

Listy gończe za redaktorem „Dziennika Kujawskiego“.

Inowrocław. Pomimo, że wyrok w sprawie prasowej, skazującej byłego redaktora *Dziennika Kujawskiego* p. Maćkowskiego na więzienie, nie uzyskał jeszcze mocy prawnej, gdyż odbył się rozprawa w drugiej instancji, prokuratora tutejsza rozpięła za oskarżonym listy gończe. P. Maćkowski był jak wiadomo zasądzony za krytykę sprzedaży Katarzynowa na kolonizację, obecnie zaś znajduje się po za obrębem terytorium niemieckiego.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Cyrk we Lwowie rozpocznie szereg przedstawień w przyszłą sobotę dnia 3 sierpnia. Tym razem przybędzie do naszego miasta cyrk Wiktora Schlesingera, bawiący obecnie w Czerniowcach, a budynek cyrkowy, na którego wzniesienie magistrat udzielił już pozwolenia, stanie na gruntach p. J. Krzanowskiego, na rogu ul. Pelezyńskiej i Zyblikiewicza.

Konkurs ogłosiła lwowska firma konfekcyj damskiej Wyspiańskiego przy pl. Maryackim. Ogłoszenie konkursu przyspieszone zostało usiłowaniem pewnej grupy wierzylieli przeprowadzenia egzekucyi.

Z sekcji III. Wczoraj przed sędzią wyrokującym Granowskim rozegrał się dalszy ciąg znanej swego czasu sprawy E. Trzeiński i Jan Muszyński. Pierwszy z nich żądał sprawiedliwości za to, że p. M., spotkawszy go idącego w towarzystwie przez pasaż Mikolajcha, groził mu laską, miotając obelgi. Sprawę odroczył sędzia dla przesłuchania jeszcze jednego świadka, a na ponownej rozprawie ma zapasę uchwały, czy p. M. ma być dopuszczony do przeprowadzenia dowodu prawdy.

Kraków. Grono kapitalistów krakowskich, katolików, podało sobie ręce celem zakupywania domów nieobdłużonych, kamienie i realności, a sprzedawania ich na drobne długoletnie opłaty amortyzacyjne. Będzie to bardzo dogodnym dla tych, którzyby chcieli nabyć domy, ale nie mają całej gotówki potrzebnej, jak n. p. dla lekarzy, wyższych urzędników i t. p. Zgłoszenia imienne przyjmuje p. Józef Paderewski. Za przykładem Krakowa powinny pójść w tej mierze inne miasta.

Warszawa. Zmarł tu onegdaj Jan Rutkowski, literat, członek redakcji *Kuryera Warszawskiego*.

Depesze handlowe z d. 26 b. m.

Wiedeń, 26 lipca. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'47 Renta majowa 99'05, Węgierska renta koronowa 92'95, Akcje kredytowe 634—, Kredytowe węgierskie 641—, Bank anglo-austriacki 271—, Unionbank 536—, Bankverein 446—, Laenderbank 402'50, Kolej pań. 638—, Lombardy 91—, Elbenthal 481—, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpin 411'50, Rima Muranya 434—, Prager Eisen 1800—, Losy tureckie 99—, Ruble —, 20-franków 253 25, Boden-Credit —, Tramwaye — Akcje gal. Banku hip. 535. 40/o Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 40/o listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja spok.

Berlin, 26 lipca. O godzinie 12 m. 15 notowano: Kredyty 199—, Disconto Commandit 173'50.

Tendencja spok.

Wiedeń, 26 lipca. (Gielda zbożowa).

Pszenica na jesień 8'32 do 8'33, pszenica na wiosnę 0.— do 0.—, żyto na jesień 7'15 do 7'16, żyto na wiosnę — do 0.—, kukurydza na czerwiec-lipiec od — do —, kukurydza na lipiec-sierpień od 5'61 do 5'62, kukurydza na sierpień-wrzesień od — do —, kukurydza na wrzesień-październik od 5'73 do 5'74, kukurydza na maj-czerwiec od 5'40 do 5'41, owies na lipiec, od 6'64 do 6'65, owies na wiosnę od 0.— do 0.—, rzepak na sierpień-wrzesień od 13'90 do 14'10, rzepak na wrzesień-październik od — do —, rzepak na styczeń-luty od — do —, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień — do —.

Usposobienie słabsze.

Gońco.

Budapeszt, 26 lipca. Pszenica na październik od 8'14 do 8'15, na żyto na październik 6'78 do 6'70, owies na październik 6'33 do 5'34, kukurydza na lipiec 0'00 do 0'00, kukurydza sierpień od 5'33 do 5'34, kukurydza na maj 1902 od 5'14 do 5'15 Rzekak na sierpień 13'25 do 13'35.

Oferty na pszenicę liczną.

Chęć kupna mierna.

Tendencja spok.

Gońco.

Znako-
Tutki cygaretowe
mite

z fabryki RUDOLFA HERBLICZKI w Krakowie są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach Narodnej Torhowli tak we Lwowie jak i na prowincyi. — Wzory i cenniki wysła fabryka darmo i oplatnie,

Dział ekonomiczny.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 245.—	żądata: 255.—
Za 100 marek	117 50	117 75
20-frankówka	19 18	19 18

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 26 lipca.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7:40 do 7:60. Pszonica nowa 6:75 do 7:25. Zyto gotowe od 6:20 do 6:40. Zyto nowe od 5:50 do 5:75. Owies obrotowy 7:— do 7:10. Owies nowy od 4:75 do 5:25. Jęczmień pastewny 5:25 do 5:—, Jęczmień browar. 6:25 do 6:50. Rzepak nowy 11:75 do 12:—, Luianka — do —, Groch pastewny 6:50 do 6:75. Groch do gotowania 7:50 do 9:—, Wyka — do —, Bobik 5:60 do 5:80. Hreczka 7:80 do 8:20. Kukurydza gotowa 6:— do 6:20. Kukurydza stara — do —, Chmiel za 56 kilo 55:— do 60:—, Konieczyna czerwona — do —, Konieczyna biała — do —, Konieczyna szwedzka — do —, Tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16:50 do 17:—; paritas Tarnopol na terminie 15:25 do 15:75.

Wobec zbliżającego się jarmarku św. Anny, tak kupcy, jak i producenci zachowują rezerwę w transakcjach, ceny też więcej nominalne.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 25 lipca.

W usposobieniu targu tutejszego nie uwidoczniła się żadna wybitniejsza zmiana, usposobienie pozostało bez wyraźnej tendencji przy niezwykłych małych obrotach. Spekulacja wraca do dawniejszego stanowiska bezwzględnie stosowania się do targu berlińskiego, którego sytuacja pozostawia ciągle bardzo wiele do życzenia. Wprawdzie największa krytyka minęła w berlińskim świecie finansowym, a od czasu do czasu zdarzające się jeszcze ciągle małe katastrofy świadczą, że głównym powodem upadku jest niuczciwość i szalbierstwo. Jest to w każdym razie moment dla rozwoju potęgi finansowej Niemiec za granicą, bardzo szkodliwy, ale ostatecznie obchodzi tylko targi niemieckie a dla tutejszego żadnego znaczenia mieć nie powinien. Tymczasem spekulacja po kilku nieudanych próbach wyzwolenia się z pod hegemonii niemieckiej, a w szczególności berlińskiej, wraca napowrót na stanowisko niemal bezwzględnej zależności. Stanowisko to wobec panujących w Niemczech stosunków jest w najwyższym stopniu niewdzięczne i niepożyteczne.

Wypadałoby życzyć, aby nie trwało dłużej, jak sezon letni, inaczej bowiem popadnie targ tutejszy w tę apatię i bezczynność, jakie ostatnimi dniami już sprostować się dały. Szczególnie w walorach lokalnych o wyższym nominalnie prawie żadnych obrotów; w papierach spekulacyjnych było ich zawsze bardzo mało a spokój i bezczynność pozostała momentem kierującym sytuacją, dla walorów żelaznych słabiej usposobiona.

Dochody kolei Północnej ces. Ferdynanda wynosiły według prowizorycznych zamknięć buhalteryjnych za czas od 1. stycznia do 10. lipca br. 40.744.344 kor. czyli o 1.035.129 kor. mniej niż w korespondującym czasie roku poprzedniego.

Zgromadzenie wierzycieli lipskiego Banku. Ze sprawozdania, które ostatniemu zgromadzeniu wierzycieli lipskiego Banku przedłożył zarządca masy konkursowej, p. Freytag, zasługują na uwagę następujące szczegóły. Całe zaangażowanie lipskiego Banku w „Treberach“ wynosi okragło 87 milionów marek. Okazało się, że członkowie rady nadzorczej Treberów mieli do dyspozycji zawsze nowe konta w lipskim Banku, na które przenosiło się bądź to zapadające w terminach dawniejsze pretensje, bądź wydawało się nowe miliony. Obecnie otwarto konkurs kilkunastu firm fabrycznych i handlowych, których wierzycielem był Bank lipski. W niektórych z tych firm Bank znajduje dla swych pretensyj całkowite pokrycie, w znacznej jednak części pokrycia tego, jest brak całkowity. Tak np. w jednej przędzalni saskiej zaangażował się Bank lipski sumą 1 miliona marek przez kupno akcji i obligacji tej przędzalni, które wszystkie razem nie są dziś więcej warte, niż 10.000 marek. Pogłoski, jakoby u dyrektora Exnera znaleziono przekazy na angielski Bank, okazały się nieprawdziwymi.

Nowa niemiecka taryfa cłowa. Ostra krytyka, która towarzyszyła pierwszym wiadomościom o nowej niemieckiej taryfie cłowej opóźni prawdopodobnie publikację projektu taryfowego. Obecnie odzywają się coraz częściej głosy, szczególnie w południowych Niemczech przeciw niezmienności projektu. W tym tonie pisze także *Münchener Allg. Ztg.*: „O jakimś projekcie taryfowym, któryby nie mógł już żadnej ulegać zmianie, nie może być dotychczas mowy. Sprzeciwia się temu — powtarzamy to znów — nagi fakt, że drugiemu z rządu państwa związkowe Bawaryja nie przedłożyła jeszcze swoich postulatów w tym względzie, których opracowaniem zajmuje się grono mężów zaufania najróżnorodniejszych zawodów. Wśród grona rozmaitych szumnych hasel, które mają zastąpić rzeczowe badanie, zapomniano zupełnie, że dotychczas ani jeden rząd związkowy nie miał sposobności wypowiedzieć się ostatecznie. Wprawdzie przed berlińską konferencją ministeryjalną odbyły się obrady ministrów związkowych, ale do okoliczności tej nie należy zbyt wielkiej przywiązywać wagi. Konferowali tylko fachowi ministrowie

związkowi, co przy tak ważnej sprawie, jak nowa taryfa cłowa, nie usuwa bynajmniej konieczności traktowania jej ustawowo przez wszystkie ustawodawcze instancje, zanim w postaci formalnego projektu znajdzie się na stole parlamentarnym. Ostatecznie także i ten parlament powie co jeszcze o tem, czy chce lub nie chce takich cel, jakie mu ofiarują ministrowie. Wobec tego wszystkiego dotychczasowe wiadomości uważać należy za szemat taryfy, nie za sam już ustalony projekt tejże.

Urodzaje w Rosyi. Według biuletynów urzędowych po dzień 28 czerwca meteorologiczne warunki ubiegłej wiosny źle wpłynęły na stan oziminy wschodniej i południowo-wschodniej Rosyi. Liche oziminy są także w Królestwie Polskiem, z wyjątkiem chyba gubernij: szuwańskiej lubelskiej i w części radomskiej, gdzie oziminy przedstawiały się zadowalniająco. Dobry stan oziminy stwierdzono w gubernii bessarabskiej, chersońskiej, podolskiej, kijowskiej i wołyńskiej, a także w kurskiej i w części charkowskiej. Dzięki ciepłu i częstym obfitym opadom, ozime zboża rozwinięły się w tych stronach wspaniale, dosięgając prawie z reguły 2 do 3 arszynów wysokości z kłosem długim na 1½ do 2 werszków. Stan jarzyn odpowiadał prawie zupełnie ozimonom w tych miejscowościach.

Znaczniejsze zasiewy jarzyn zrobiono w gubernii warszawskiej, plockiej, kaliskiej, i piotrkowskiej wskutek przeorywania oziminy. Tak samo rzecz się miała w guberniach nadwołżańskich, niektórych noworosyjskich i małoruskich. Stan traw był w dniu 23 czerwca zadowalniający we wszystkich guberniach nieczarnoziemnych. W guberniach przemysłowych siano było bardzo dobre.

Na Kaukazie urodzaje były w tym czasie wcale niezadowalniające. W gub. tyfliskiej, bakińskiej, elizawetpolskiej, erivańskiej i w obwodzie karskim urodzaj zbóż i traw był mierny, w gub. kutajskiej mniej, niż mierny. Tylko w obwodach dagestańskim i terskim urodzaj był zadowalniający, miejscami nawet dobry.

Urodzaj owoców co do ilości obfity, jest słabszy co do jakości. Winogron spodziewają się powszechnie dużo i dobrych. Tak samo można powiedzieć także o kukurydzy, ryżu i plantacjach bawełny.

O pożyczce bułgarskiej, w sprawie której układa się w Paryżu minister spraw wewnętrznych Sarafow, donoszą z Sofii, co następuje: Pożyczka ma wynosić 100 (nie 120) milionów franków po 5 proc. i kursie emisyjnym 81 proc. Monopol tytoniowy, wzięty za podstawę pożyczki, ma być przez utworzone *ad hoc* towarzystwo z *Banque de Paris et des Pays bas* na czele w ten sposób zarządzany, że dopiero z czystego zysku tego monopolu opłacać się będzie odsetki i amortyzację nowej pożyczki, resztę zaś rozdzielać się będzie w ten sposób, że Bułgarya otrzyma 60 a towarzystwo 40 proc. Grupa bankowa będzie podległa ciągłej kontroli w Sofii. Ta ostatnia okoliczność stanowi obecnie główny szkopol, o który rozbijają się układy.

Rosyjsko serbskie stosunki handlowe. Bułgarska handlowa gazeta donosi, że „Czarnomorsko-dunajskie Tow. żeglugi parowej“ zawarło z serbskiem Tow. żeglugi układ o wspólne transporty między Odessą, Galacem, Belgradem i Budapesztem. Układ ten zapewnia niejaki korzyści przewozowi rosyjskich towarów — z których na linii tej wywożone będą: cukier, herbata, spirytus, towary srebrne, obrazy i ikony, podczas, gdy dowóz z Serbii ma obejmować sliwki, koniak i dywany.

Wywóz jaj z Rosyi. Angielscy importerzy jaj, którzy dotychczas otrzymują jaja z Rosyi za pośrednictwem austriackich i niemieckich domów, czynią obecnie starania uwolnienia się od tego pośrednictwa. Jest w projekcie bezpośrednie pociągnięcie tego towaru z Rosyi, a to przy pomocy rosyjskich towarzystw rolniczych.

Wywóz zamków do Egiptu. Według doniesienia *Commercial Intelligence* można w Egipcie znaleźć znaczny zbyt dla zamków do drzwi, ryglów itp. Czy nie możnaby zrobić próby z kłódkami i zamkami świątynicznymi, których podobno znaczne zapasy leżą niesprzedane. Czynią one zadość warunkom, podanym przez przytoczone wyżej pismo: są dobre i tanie.

Handel zagraniczny Stanów Zjednoczonych. Zamknięty z początkiem lipca rok fiskalny przewyższa pod względem eksportu Stanów Zjednoczonych wszystkie poprzednie lata o bardzo znaczną sumę, i o ile się to dotychczas obliczyć dało, wynosi wartość całego eksportu 1½ miliarda dolarów. Do końca maja br. a więc w jedenastu miesiącach roku fiskalnego. Eksport wynosi 1,385,013,595 dol. co oznacza podwojną wartość wywozu korespondującego czasu z 1889 a rok 1900, który pobit wszystkie poprzednie rekordy przewyższa jeszcze o 100 mil. dol. Obliczenia za miesiąc czerwiec nie są jeszcze ukończone, ponieważ jednak wartość miesięcznego wywozu w r. b. wynosiła 120 mil. dol. przeto całoroczny wywóz wynosić będzie — jak już wspomnieliśmy — przeszło półtora miliarda dolarów. Z otrzymanej tej cyfry znów zabrala lwią część Europa, do której, jak się to dotychczas dało obliczyć — wywieziono towaru amerykańskiego za 1155 mil. dolarów, co w porównaniu z rokiem poprzednim daje nadwyżkę przeszło 100 mil. dolarów. Eksport do Południowej Ameryki wynosił w r. b. wszystkiego 44 mil. dol. (+6). Wywóz do Kanady wart był 195 mil. dolarów. Handei z Azją wykazuje wskutek zaburzeń w Chinach naturalną a wcale znaczną zniżkę, podczas kiedy eksport

do Południowej Afryki, wzniósł się ogromnie, wskutek wielkich zakupów, jakie Anglia czyni w Ameryce. Eksport do Oceanii wykazuje zniżkę, która jednak tłumaczy się tem, że od czasu zaanektowania przez Stany Zjednoczone Hawaj, ta ostatnia przestała uważać się za zagranicę. Co się tyczy artykułów eksportowych, to zwykle wykazują przedewszystkiem artykuły rolnicze, podczas kiedy fabrykaty dały tak rzeczywistą jak i względną zniżkę.

Kontyngent cukru. Komitet rafinerji postanowił na onegdajszym posiedzeniu uwolnić na lipiec 1 proc., na sierpień zaś 6 proc. kontyngentu. Ceny zostały niezmiennicze.

Urodzaje w Szkocji rokuja w tym roku — jak donoszą z Londynu — żniwo o 10 proc. niższe niż przeciętne.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26 lipca b. r.

Hotel George'a. A. Iwanowski z Rosyi, H. Göhler z Wiednia, W. Sierpnowski z Rumunii, H. Karzewski z Mołdawii, M. Ginsel z Felsztyna, M. Brykczyński z Pacykowa, E. Dzieduszycki z Izidorówki, F. Federowicz z Kiebanówki

Hotel Francuski. J. hr. Lajowski z Rosyi, A. Reimann z Czerniowiec, Stan. Kański z Holotki, J. Pruszyńska z Rosyi.

Hotel Europejski. M. Rely ze Zborowa, T. Tekielski z Bieszoła, N. Molczanowski, W. Gaworowski z Rosyi, R. Kohn z Wiednia, M. Garapich z Cebrowa.

Hotel Imperial. L. Darapsky z Hamburga, K. Łotocki z Rohaczyc, H. Seeger z Pastomty, H. Christiani z Dembicy.

Grand Hotel. E. Popper z Wiednia, F. Tschöner z Berna, H. Dierks z Wiednia, K. Kochmański z Niżniowa, E. Eukaszewicz z Hanczorzowa.

Hotel Victoria. A. Perro, L. Grocholski z Rosyi, L. Thaller z Wiednia.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Atelier dentystyczne

ulica Hetmańska 1. 6.

w którym wykonuje się: plombowanie, rwanie zębów bez bólu wstawianie sztucznych zębów w kauczuku i złocie bez płyty. 3997

Dr. dentysta Wiktor Jankowski.

Adwokat Dr. Stefan Frenkel

przeniósł swą kancelaryę do realności przy ulicy Akademickiej 1. 12. 4812

Dr. Gustaw Kaden.

adwokat w Krakowie 4279 10-1

przeniósł kancelaryę na ulicę Pijarską 1. 5.

Bardzo praktyczne w podrózach. Niezbędne po krótkim użyciu. Sanitarnie próbowane.

Attest Wiedeń, 3 lipca 1887.

Sarg's *Kalodont*

niezbędny

krem do zębów.

Dobry środek do czyszczenia zębów nie powinien zawierać ziarnistych przymieszek, które zgrzytają między zębami i niszczą glazurę, co jest wypadkiem we wielu proszkach do zębów. Do racjonalnej pielęgnacji zębów okazał się od wielu lat z najlepszym skutkiem zaprowadzony Kalodont, który utrzymuje zęby (bez najmniejszego uszkodzenia) czyste, białe i zdrowe. 185

Bacność letnicy!

Wysyłamy nasze jasne piwo marcowe z browaru mieszczkańskiego w Olomuńcu w kolorze i smaku zupełnie podobne do pilzneńskiego w paczkach po 50 flaszek w cenie 11 k. loco Lwów.

Piwo nasze jest zdrowym, przez powagi lekarskie zaleconym trunkiem dyetetycznym. Przed wysyłką pasteryzujemy je, dlatego utrzymuje się w niezmiennym stanie przez 2 miesiące, za co odbiorcom ręczymy. 4487

Maks Wixel i Syn

Lwów, ul. Krakowska 14.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. w środy i niedziele a namieście. — Od godz. 11. do 1. popołudnia w środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. star. Kurtywskiego. — Od godz. 11. do 12. popoł. codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Szeferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora koleji państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedywnym wydziale sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u sądu, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Mszały: Katedra metropolitańska (oltarz, przed którym Jan Krzyżak r. 1666 złożył ślub wiekopomny). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwłok bl. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk poświęcony świętemu, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Białej, jeden z najstarszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kościele krzyża, a rotunda w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew włoska czyli stauroplitna, wzniesiona w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ry. Ormiański), obok cmentarza i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko w dni. — Znakomite gmachy w mieście: (Gmach) mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia” Matejki). — Ratusz, na Ryńku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Łatogórskiej, Namiestnictwo, Zakład Orsolinów, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warto odwiedzić zakłady typograficzne „Słowa polskiego”, co niedzieli od godz. 10. do 12. są otwarte dla Administracji. — Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopca „Unii Lubelskiej”, najpiękny na pamiątkę 300-let

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kl. lińskiego. — Ogród miejski (Pojazdki) w środku miasta. — Wzrostek w parku przed ulicą Karola Ludwika. — Wa. — Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

Niewstażona wystawa wyrobów przemysłowych krajowego otwarta codziennie w domu niegdysz Rieusinek (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — Niewstażona wystawa Jednoczesnego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 8. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedzieli i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalii polskich otwarty nado wtorki i piątki także od godziny 9 do 5 popoł. — Muzeum imienia Białobłazów w Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa hakrów i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 20 ct. — Jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za wykonywanie jazdy na kacie 20 ct. — Jazdy do rogatka, 2 konna 60 ct. — 1 konna 55 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze uweży, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs hakra (karety kryte) dwukonne: zwykły 45 ct., na dworzec i al., do rogatka 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

ważny od 1-go maja 1901. wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 86 minut od czasu lwowskiego. Do Lwowa przychodzą: Z Krakowa osob. 6:15 rano; osob. 8:50 rano; posp. 1:35 w pop.; osobowy 5:50 wiecz.; posp. 8:40 wiecz.; osob. 9:50 wiecz.; posp. 2:31 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8:12 w nocy; posp. 2:20 po poranku; osobowy 5:11 pop.; osob. 10:2, w nocy.

Z Tarnopola, Brodów os. 7:40 rano (na Podzam.) Z Czerniowiec: posp. 12:15 w nocy; osob. 6:20 rano; posp. 1:45 w połud.; osobowy 5:40 wiecz.; osob. 1:20 w nocy. Ze Stanisławowa: osob. 11:55 w południe. Z Rzeszowa: osob. 11:45 przedpoł. Ze Stryja: osob. 8:10 rano, osob. 1:10 w połud.; osob. 4:40 popoł.; osob. 10:50 w nocy. Ze Sokala: miesz. 8:15 rano; miesz. 6:— wieczór (ostatni z Belca). Z Janowa: miesz. 7:45 rano; miesz. 12:55 popołud.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:15 rano; posp. 8:30 rano; osob. 8:40 rano; posp. 2:05 w południe; osob. 6:20 popoł.; osob. 11:— w nocy; posp. 12:45 w nocy. Do Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 6:48 rano; osob. 9:42 rano; posp. 2:08 popoł.; osob. 11:32 w nocy. Do Tarnopola i Brodów (z Podz.) 7:32 wieczór. Do Czerniowiec: osob. 6:25 rano, osob. 10:25 rano, posp. 2:10 w popoł., osob. 10:30 wiecz. posp. 2:51 w nocy. Do Stanisławowa: osob. 6:10 wieczór. Do Rzeszowa: osob. 3:30 popoł. Do Stryja osob. 6:35 rano; osob. 9:— przedpoł. osob. 3:05 po połud.; osob. 6:35 wieczór. Do Sokala osob. 10:20 przedpoł., osob. 7:25 wieczór (pierwszy do Belca). Z Janowa: miesz. 9:15 przedpołudniem; miesz. 6:13 wieczór.

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego. Do Krakowa przychodzą: Ze Lwowa osob. 4:45 rano; posp. 8:30 rano; osob. 8:42 rano; osob. 1:30 popoł.; posp. 2:10 popoł.; osob. 6:25 popoł.; posp. 9:50 wieczór. Ze Wiednia posp. 6:46 rano, osob. 9:45 rano, posp. 2:45 popoł.; posp. 8:18 wieczór; osob. 10:40 wieczór. Ze Lundenburga: osob. 6:12 popoł. Z Oświęcimia na Skawinę osob. 10:40 przedpoł. 9:50 wiecz.; na Trzciniec 7:30 rano. Z N. Sącza przez Suchę 6:30 rano, 4:50 popoł. Z Suchy: osob. 8:30. Z Wadowic 9:45 wiecz. Z Wieliczki osob. 11:15 rano, osob. 9:50 wiecz. Z Kocmyrzowa: osob. 7:40 rano; osob. 1.— popoł.; osob. 7:10 wiecz.

Z Krakowa odchodzą: Do Lwowa posp. 6:31 rano; osob. 8:10 rano, osob. 11:— przedpoł., posp. 2:49 popoł., posp. 8:48 wiecz.; osob. 9:15 wieczór; osob. 10:50 w nocy. Do Wiednia osob. 6:29 rano, posp. 7:22 rano, osob. 2.— popoł., posp. 2:31 popoł., posp. 10.— wieczór. Do Lundenburga: osob. 6:20 przedpołud. Do Tarnowa osob. 6:15 wiecz. Do Oświęcimia przez Trzebinę osob. 6:40 wiecz. Do Oświęcimia na Skawinę osob. 6:15 rano, osob. 3.— popoł. Do Nowego Sącza na Suchę: osob. 8:56 przedpoł.; osob. 7:33 wiecz. Do Suchy, Wadowic: osob. 10:20 wieczór. Do Wieliczki miesz. 1:25 popoł., miesz. 9:30 wiecz. Do Kocmyrzowa: osob. 8:30 przedpoł.; osob. 1:05 popoł.; osob. 8.— wiecz.

Sprzedż biletów jazdy znajdują się we Lwowie w biurze windoczem w Dyrekcji Kolei państwowych przy ul. Krasińskich 5, tudzież w agencji pism S. Sokolowskiego w Pałacu Hansmana.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W piątek dnia 26 lipca 1901 roku.

Przedstawienia nie ma.

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Ploha. 4026

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Bower nowy „Stryja”. tania do nabycia. Podlewskiego 5, u dozorcę. 4682 2-1

Kupię mało używane różne meble w Krakowie. „R.” poste rest. Zagórzany. 4688 1

Portepian stary krótki lub długi kupię. Pracownia sukien damskich. Kochanowskiego 8 parter. 4691 1

Kupię siewnik rządowy używany w dobrym stanie, pożądan „Kolumbia”. Zgłoszenia z opisem i podaniem ceny dwór Oskrześnice o. p. Kołomyja. 4686 2-1

Wyśmienitą kawę familijną 1/2 kilo 64 ct. poleca: Z. Zadurowicz i Spółka, Lwów, Akademicka 1. 6. 4643 2-3

Wyżły, setery, Pointry włożone kompletnie sprzedaje leśniczy Ginbenthal Bochnia. 4074 2-2

Liczne okazy szlachetnych kwiatów i krzewów oranżeryjnych — dalej kilka powozów dawniejszej konstrukcji, furgon bardzo dobry, mogący służyć dla poczty i plecioną wiedeńska kurylka damska — do nabycia w zarządzie dóbr hr. Młodeckiego w Monasterzyskach. 4677 3-2

Dog roczny i dwa szczeniaki tania do sprzedania. Czarneckiego 8, dozorca wskaże. 4680 2-2

Rowery „Helical Premier” (ang.) „ATILLA” (Kretzmer) „Adria” „Elektra” styryjskie, poleca najtaniej (już od 80 zł.) Skład maszyn do szycia i rowerów Föbusa Rosenmanna we Lwowie, Hotel „Belle-Vue” Cenniki gratis i franco. 8614 40-22

Mieszkania i sklepy. Sklepy odpowiednie na masarnie i cukiernie tania Liczakowska 3. 4460 5-5

Sprzedam kamienicę nową, rentowną, Traugutta 1. 17, za bezcen. Adw. Błazejowski, Lwów, Liczakowska 3. 2764

Doniesienia różne.

Posiadaczom losów z r. 1860 zalecamy w ich własnym interesie ubezpieczenie ich przed stratą w razie wylosowania najniższą wygraną. Premia wynosi 3 korony. Dom bankowy Wiktor Chajes i Sp., Lwów. 4274 10-8

Niezrównanej dobroci maszyny do szycia i haftu Singera. — Na raty pod przystępnymi warunkami. Gotówką 10 procent taniej. Naprawa maszyn do szycia wszystkich systemów. Zlecenia z prowincji załatwiamy bezzwłocznie. Jan Lauruk, mechanik, Lwów, Halicka. 4666 3-4

Ostrzeżenie.

Celem ostrzeżenia osób trzecich przed szkodą, ogłaszam, że począwszy od dnia dzisiejszego, aż do odwołania, tylko te moje podpisy na wekslach są autentyczne, które będą notaryalnie legalizowane, gdyż inaczej nie będę nikomu weksli podpisywał, jak tylko wobec notaryusza. 4576 3-3

Lwów 20 lipca 1901.

Michał Torosiewicz.



Kto szuka: pracy, posady, służby, mieszkania, zbytu towarów, reklamy wyrobów dzierżawy, kto potrzebuje: urzędników, ekonomów, pomocników, leśniczych, lokai, pokojówek, kucharzy, kucharek, służby;

kto chce: nająć mieszkanie, coskolwiek sprzedać, kupić lub podać do wiadomości ogółu najprędzej i najtaniej uzyska to przez OGŁOSZENIA w Słowie Polskiem

Magistra lub asystenta farmacji, poszukuje Zarząd większej apteki w Bośni, warunki bardzo korzystne. Oferty pod: „Stern” w Administr. „Słowa Polsk.” 4635 5-1

Handel katolicki towarów korzennych poszukuje praktykanta, Matylda Marz, Kohatyn. 4689 3-1

Zdolny kucharz restauracyjny, kawaler, znajduje umieszczenie. Zgłoszenia pod „Słap” w Admin. Słowa. 4647 2-1

Piegi

usuwa zupełnie w 7 dniach Amhracreme dra Christoffa

Ten dawny kosmetyczny preparat, ogólnie lubiany z powodu nieszkodliwości i niezwykłego działania jest najpewniejszym środkiem do utrzymania czystości skóry. Prawdziwe w oryginalnych puszkach po 1 k 60 h. Sztuka mydła Ambra dra Christoffa do tego 70 h. Opakowanie musi być zaopatrzone registr. marką ochronną.

Skład główny dla Lwowa: Zygmunt Rucker, apteka — dla Krakowa: Wiktor i Eug. Heller apteka. Brody: Leon Kallir apt. Nowy Sącz: R. Jakubowski apt. Przemysł: M. Schwarz aptekarz. Tarnopol: Maryan Krzyżanowski i Jul. Franzos, aptekarz — Czerniowce: Dr. Józef Barber, „Apotheka zum Kaiserkrone” i we wszystkich większych aptekach i drogueryach. 2847

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

On cherche une française pour les enfants. Maison de banque. Sykstuska 8. Lemberg. 4642 3-3

Francuzka (superieurs) i bona Niemka są do umieszczenia zaraz. Biuro Zagórskiej, Lwów ul. Chorążczyzna 7. 4631 1

Zarząd gorzelni Borek, poleca na przysług kampanię dobrego gorzelnika. — Borek ost. p. Tartaków. 4671 3-2

Osoba inteligentna znająca się na gospodarstwie i zarządzaniu domem, tudzież i wychowaniu dzieci, opieki nad takowymi chętnie w danym razie podjęła by się, poszukuje posady Wiadomość w Admin. „Słowa polsk.” 4629 1

b) Zaofiarowane.

Pralnia domowa „Maryja” Jagiellońska 18, przyjmie jeszcze jedną dobrą prasowaczkę, Michalina Barth. 4633 1

Aptekarz Kahane w Tarnopolu poszukuje magistra. 4367 8-7

Aptekarz ARZT w Turce poszukuje praktykanta lub asystenta. Warunki korzystne. 4589 10-3

Apteka w Brzesku poszukuje praktykanta na dobrych warunkach. 4662 6-2

Magistra farmacyi poszukuje aptekarz dr. Juliusz Franzos w Tarnopolu 4672 6-2

Wychowanie i nauka.

Koncesjonowana cztero klasowa szkoła z pensjonatem dla chłopców. Konwersacyjna nauka języków francuskiego i niemieckiego. Ogródki trojeblowski przez cude wakacje. Kurs dla trojeblanek. Bliższa wiadomość codziennie od 10 do 12. — Maryja Bielska, Lwów Pańska 5. 3019

Cudem przemysłu

jest poniżej podany wspaniały garnitur, z prawdziwego srebrnego metalu „Britania”, składający się z 52 sztuk, po nienormalnie niskiej cenie 13 k. 20 h 6 sztuk najlepszych noży stołowych „Britania”, z prawdziwą angielską Klingą. 6 sztuk z amer. srebr. „Britania” widełek z jednego kawałka, 12 sztuk łyżek stołowych z amer. srebra „Britania”, 12 sztuk łyżeczek do kawy z amer. srebra „Britania”, 1 sztuka chochla do zup z amer. srebra „Britania”, 1 szt. chochelka do mleka z amer. srebra „Britania”, 2 sztuki efektywnych lichtarzy stołowych, 6 sztuk najlepszych nożyków do owoców z rączką porcelanową, 6 sztuk najlepszych widełek do owoców z porcelanową rączką, 52 sztuk razem 13 k. 20 h.

Powyższe 52 przedmiotów możemy odstąpić za minimalną cenę 13 k. 20 h. Srebro „Britania” jest zupełnie białym metalem, który zachowuje połysk srebra przez 25 lat, za co się gwarantuje. Dla najlepszego dowodu, że ten inserat opiera się na rzeczywistości prawdziwej, podajemy następujące publiczne oświadczenie:

W razie, gdyby przysłany srebrny garnitur „Britania” był nieodpowiednim, zwrócić bezzwłocznie zapłaconą należność. Ktokolwiek tylko tegoż potrzebuje, niech sobie zamówi wyżej wymieniony wspaniały garnitur, który przedewszystkiem nadaje się jako

podarek weselny i okolicznościowy również dla hoteli, gospod i lepszych gospodarstw. Dostać można tylko SP. 25/7.)

w domu eksportowym RIX'a

dostawcy Stowarzyszenia domu nauczycieli itd., zaprotokolowana firma, istniejąca od 30 lat. Wiedeń II/2, Praterstrasse 16. Wysła się za pobraniem lub za poprzedniemu wysłaniem pieniędzy. 6177

Prawdziwie tylko z marką ochronną. Posiadamy liczne listy pochwalne.

W EKSPEDYCYI „SŁOWA POLSKIEGO”

są do nabycia następujące dzieła: Józef Maskoff, Zaszumi las tomów 2 cena 6 kor. St. Rossowski, Moja córka 2-50 „ Psyche 3-00 „ Abgar-Soltan, Panna Siewierszanka 2-00 kor. Zmogas Barcikowscy 5-00 Przygotowania wojenne Rosyi (II. wydanie) 1-00 kor. Przewodnik do kąpiel 1-00 „

PRZYPRAWIAJ swoje rosoly przyprawą MAGGI

Maggi dodany do rosolów jest jedyną przyprawą w swoim rodzaju, która natychmiast każdy rosół i każdy słaby bulion zadziwiająco wzmacnia i czyni lepszym — kilka kropel wystarczy. W oryginalnych flaszkach od 50 halery do nabycia we wszystkich handlach delikatesów, kolonialnych — towarów korzennych i drogueryach. — **Oryginalne flaszkę napelnia się tanio przyprawą „MAGGI“.** 3994

Czerechy kleparowskie
kosz 5 klg. — 2. — zlr.

Morele tokajskie
kosz 5 kilowy 1-80 zlr.

wraz z opakowaniem, poleca handel delikatesów i win.

Fryderyka Schleichera
Lwów, ul. Sykstuska 2. 3375 8-7

KAWA prosto z Hamburga.

43/4 kg. netto **oplatnie** za zaliczkę lub nadaniem gotówką. Pod gwarancją najlepszy towar.

Santos bardzo dobra . . . złotych 3-85
Salvador, zielona znakom. . . 3-62
Java zielona, delikat. . . 4-30
Złota Java, żółt. bar. dobra. . . 4-90
Periowa, najlepsza . . . 4-98
Ceylon, nieb. ziel. znakom. . . 5-
Mocca arabska, aromatyczna. . . 5-90

Cennik wraz z taryfą cłową gratis.
Ettlinger & Co. Hamburg.
S. P. 25/7. 3806 5-4

Na palewki!

JULIUSZA MIŁOLASCHA, Następca
Jakób SPRECHER i Sp.
we Lwowie — polecają

Spirytus najczystszy
„Bon gout“

5 ltr. = 5 klg. Btto.

w blaszankach pocztowych. 4656

Na palewki!

Oddział towarowy

Lwowskiej filii Banku Galicyjskiego

dla handlu i przemysłu we Lwowie.

dostarcza wagonowe partie wszelkich gatunków

Węgla kamiennego

z pierwszorzędnych kopalń **GÓRNOŚLĄSKICH**, franco stacje wschodniej i zachodniej Galicyi, oraz poleca dla

Mieszkańców miasta Lwowa

drobna sprzedaż pojedynczemi centnarami z dostawą do domu

Zamówienia przyjmuje się w lokalu Banku przy ul. Jagiellońskiej 3. I. piętro.

Eckert'a Edelraute

dietetyczne **Naturalne Likier**

z górskich ziół destylowane o dobrym smaku wzmacniająco żołądek, zmieszany z wodą odświeża doskonale na polowaniach lub wycieczkach. Polecenia godny środek domowy

c. k. uprz. krajow. 2471

Fabryki Likierów ALB. ECKERT, Graz.

„Gazeta Świąteczna“

czasopismo tygodniowe polityczne i społeczne wychodzi we Lwowie co niedzielę rano o g. 1/28 zawiera wszystkie najświeższe wiadomości polityczne, kronikarskie itd. z ostatniej chwili.

Dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“ kosztuje abonament **Gazety Świątecznej** na prowincyi 40 h. miesięcznie we Lwowie 30 h. (z dostawą do domu 40 h.) miesięcznie. Dla innych wynosi prenumerata miesięczna na prowincyi 60 h. — we Lwowie 50 hal. (z dostawą do domu 60 hal.) 4435

Adres redakcyi i admin. „Gazety Świątecznej“: **Lwów ul. Cicha 5.**

100% dodatku gminnego do podatku

spożywczego od wina wydzierżawi gmina **JAROSŁAW** dnia 31 lipca 1901 o godzinie 11 rano przez publiczną licytację ofertami pisemnymi na lat dwa od 1 stycznia 1902. Cena wywołania 6.412 koron rocznie. Warunki do przejrzania w registraturze Magistratu. 4379 3-3

Jako najpewniejszą lokację kapitału

poleca się emitowane przez **Peszteński węgierski bank komercyjny** (założony w roku 1841) 40% listy zastawne płatne napowrót po k. 200, oprocentowanie liczone od kursu dziennego 4 1/10%. — 4 1/2% obligacje premijowe komunalne płatne nap. po 220 k. oprocentowanie liczone od kursu dziennego po 4 2/5%. — 4 1/2% listy zastawne, płatne napowrót po 200 kor. oprocentowanie liczone od kursu dziennego 4 1/10%. 4 1/2% obligacje niepremiowe komunalne, płatne napowrót po 200 kor., oprocentowanie liczone od kursu dziennego po 4 1/10%. Takowe otrzymać można po kursie dziennym w Kantorze wymiany i Domu bankowym

Samuely i Landau, Lwów
ulica Trzeciego Maja.
Gdzie prospekta przejrzeć można. 4389 20-7

Próbujcie gospodynie!
najpiękniejszą **BIELIZNĘ** otrzymuje się przez używanie sławnego **Krochmalu z polyskiem**

Złoty medal. Paryż 1900. Złoty med. Paryż 1900.

Armii FRITZ SCHULZ jun. Akt.-Ges., Lipsk i Eger.
najstarsza i największa fabryka krochmalu.
Prawdziwy tylko z marką ochron.: „Żelasko“ i „Globus“.
Kartony po 24 hal. we wszystkich sklepach atszowanych.

Lwowskie Biuro handlowe
przy ul. Kościuszki 4.
sprzedaje najtaniej

Węże parciane i gumowe oraz holendry.

Inserat musi być czytany skoro ma skutkować.

Darmo i oplatnie

otrzymać można nasz nowy i do ilustrowany letni katalog o 3980 6-4

Lampionach, ogniach sztucznych i innych artykułach dekoracyjnych

Carl W. Pichler & Co
Wiedeń VII/I. Mariahilferstrasse 74 B.

IWONICZ Szczawy słono-jodowe bromowe.

Położenie górskie najniższe 410 m., najwyższe 600 m. n. p. m., dokoła lasy szpilkowe 600 morgów. Kąpiele słono-jodowe, borowinowe, igliwiowe, zimne. Hydropatya, masaż, gimnastyka. Wskazania: Skrofuloza (żoły), choroby kobiece, syfistyczne, skórne, reumatyzm i t. d. Frekwencya roczna 2.800 osób. Urządzenia wygodne. Oświetlenie elektryczne, wodociągi. **Nowe lazienki II. klasy.** Czterech lekarzy udziela porady lekarskiej. W I. i III. sezonie tylko uwzględnia się świadectwa ubóstwa. Mieszkania tańsze. Stacja kolejowa: Iwoniec. Sezon od 20 maja do końca września. Lekarz i kierownik zakładu: Dr. Klemens Dębicki. 2502

Niezbędne dla każdego domostwa!

Dr. Rosy Balsam żołądkowy

z apteki **B. FRAGNERA** w Pradze.

jest znanym od lat 30 **środkiem domowym, wzbudzającym apetyt i lekkooczyszczającym.** Regularne używanie tego balsamu **wzmacnia proces trawienia i utrzymuje je w należyłym porządku.**

Wielka flaszką 2 k., mała 1 k.

Oplatnie w każdej stacyi austro-węgierskiej monarchii otrzyma każdy wielką flaszkę za poprzednim przysłaniem gotówką 2 k. 50 h. — małą flaszkę za nadaniem 1 k. 50 h.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania mają obok stojącą w urzędzie złożoną markę ochronną.

Pragska maść domowa

z apteki **B. FRAGNERA**, w Pradze

jest starym **środkiem domowym, najprzód w Pradze używanym, który utrzymuje rany w czystości, chroni od zapalenia i łagodzi bólesci, działając ochładzająco.**

W puszkach po 70 i 50 h. pocztą 12 h. więcej.

Oplatnie w każdej stacyi austro-węgierskiej monarchii otrzyma każdy za poprzednim nadaniem gotówką koron 3-16 1/2 puszkę, za kor. 3-36 — puszkę 1/2, za koron 4-60 puszkę 1/1 — za kor. 4-96 puszkę 1/2.

OSTRZEŻENIE! wszystkie części opakowania mają obok stojącą w urzędzie złożoną markę ochronną.

GLÓWNY SKŁAD:
Apteka B. FRAGNERA
c. k. nadwornego dostawcy „pod czarnym orłem“
Praga, Kleinseite Nr. 333.
Codziennie pocztowa wysyłka. Składy we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Zakład wodoleczniczy
Dra Chramca
w Zakopanem, w Tatrach (stacya kolei)

Otwarty cały rok. Kuchnia wykwiatna i zdrowa. Po-koje urządzone z komfortem. Pierwszorządne urządzenia łazienek, elektryzacja, kąpiele elektryczne, massage i gimnastyka. Oświetlenie elektryczne. Ceny bardzo przystępne. 2725

Prospekty na żądanie gratis.